

POLSKA

24 tys. zł – tyle zaoszczędzą rodziny na planie podatkowym prof. Czarnka

Nawet 24 tys. zł rocznie w budżecie rodziny – tyle może zostawić w kieszeniach Polaków pomysł programowy PiS dotyczący podniesienia drugiego progu podatkowego ze 120 tys. do 180 tys. zł. – Zaletą propozycji jest to, że środki, które pozostaną w portfelach milionów podatników, zostaną przeznaczone na konsumpcję i inwestycje, co przełoży się na pobudzenie gospodarcze – mówi „GPC” ekonomista prof. Zbigniew Krysiak. – PiS tą obietnicą realizuje dwa cele – pokazuje niesprawność rządu i wysyła sygnał do części elektoratu Konfederacji – zauważa z kolei politolog dr Andrzej Anusz. s.7



Gazeta Polska
codziennie

11 czerwca w ambasadzie Federacji Rosyjskiej w Warszawie odbyło się przyjęcie z okazji Dnia Rosji. Wśród nielicznych gości z Polski znalazł się Piotr Heszen, dyrektor biura Koła Poselskiego Konfederacji Korony Polskiej, który swoją wizytę konsultował z Grzegorzem Braunem. Gospodarzem wydarzenia był nowy ambasador Gieorgij Michno – według ustaleń analityków oficer rosyjskiego wywiadu. W swoim przemówieniu dyplomata powieł też kremlowskiej propagandy, dziękował „polskim przyjaciółom” i mówił o „specjalnej operacji wojskowej”.



PRZYJĘCIE Z OKAZJI DNIA ROSJI

„Specjalna operacja wojskowa” i okrzyk „Za Rosję!”. Co usłyszał wystannik Brauna w rosyjskiej ambasadzie

s.3

POLSKA

Lekarz milioner dyżurował przez... telefon

Na wniosek Naczelnej Izby Lekarskiej ma zostać zbadane, czy lekarz i radny KO Dawid Kacprzyk rzeczywiście pełnił dyżury, za które w sumie dostał prawie 1,6 mln zł. Według ustaleń „Codziennej” były sytuacje, w których fizycznie Kacprzyk na dyżurach nie było, ale pełnił je... telefonicznie. – To pokazuje patologię w zarobkach lekarzy i patologię w rozliczeniach z NFZ – mówią nam dyrektorzy szpitali. s.6

ŚWIAT

Prezydent Nawrocki na gali i urodzinach Trumpa

W niedzielę przed Białym Domem odbyła się Gala UFC Freedom 250 z okazji 250. rocznicy powstania USA. Wśród zaproszonych gości znalazł się m.in. prezydent Karol Nawrocki. Przywódca naszego kraju został jedną ze stu osób, które Donald Trump zaprosił na przyjęcie po jej zakończeniu. Wczoraj zaś prezydent Nawrocki pojawił się w Kapitolu, gdzie rozmawiał z liderem senackiej większości Johnem Thunem. s.8

POLSKA

„Robiono z niego bandytę”. Pawelski o strategii prokuratury i warunkach osadzenia

Pogryziony przez pluskwy, ubrany w krótkie spodenki i koszulkę, bez możliwości kontaktu z obrońcą i z ubraniami wydany mi dosłownie na kilka minut przed widzeniem – tak wyglądała rzeczywistość dziennikarza Leszka Kraskowskiego w Areszcie Śledczym na Białoleścu. Mec. Łukasz Pawelski ujawnia także poważne wątpliwości proceduralne, konflikt interesów w Piasecznie oraz zarzuca prokuraturze nieczystą grę medialną, która ma na celu skompromitowanie jego klienta. s.4



Wtorek 16/06/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #112 (4206) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1





POGODA

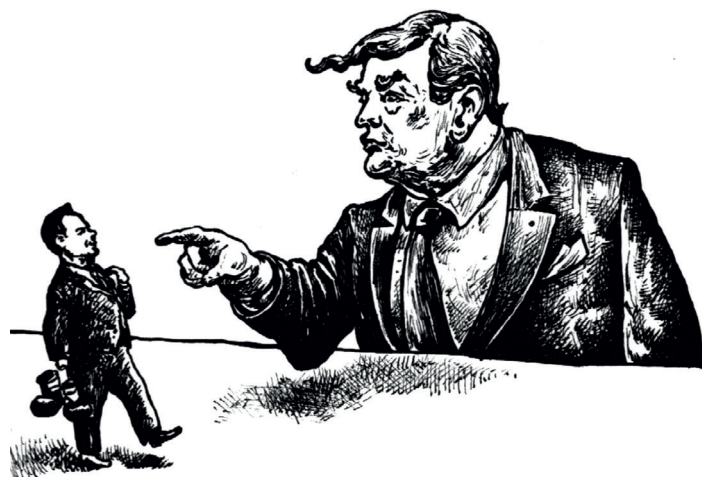
Wtorek 16.06		Przejaśnienia	
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Alina, Aneta, Aubert, Aurelián, Aureusz, Barnaba, Benon, Benona, Budzimir, Cyrak, Jan, Judyta, Julita, Justyna, Ludgarda, Tychon	
04:14	20:59		
Gdańsk	Lublin	Katowice	Kraków
18°C / 12°C	19°C / 11°C	21°C / 15°C	21°C / 13°C
Łódź	Poznań	Warszawa	Wrocław
19°C / 13°C	20°C / 12°C	19°C / 13°C	21°C / 16°C

GRZEGORZ WSZOŁEK

Mundial nie zachwyca

Rozszerzenie mistrzostw świata do 48 drużyn, które rozegrają łącznie 102 mecze, spodobało się kibicom z odległych od Europy krajów, które w dotychczasowych warunkach nie miałyby szans zakwalifikować się do turnieju. Jednak prawda jest taka, że poziom piłkarski drużyn z RPA, Tunezji czy Curaçao nie pozwala na kolana. Z biegiem czasu dojdą też inne egzotyczne reprezentacje, dla których mundial – mimo pięknej historii występów – to piłkarsko zbyt wysokie progi. Niesamowite jest to, że Polaków nie ma w poszerzonym na siłę gronie. Spośród kilkunastu spotkań naprawdę niezły poziom trzymały zaledwie dwa: Brazylia–Marokio i Japonia–Holandia. Początek fazy grupowej, pisząc wprost, zawodzi pod względem umiejętności. FIFA jednak nie przejmuje się takimi szczegółami. Dla niej liczy się kasa. Mundial zacznie się rozkręcać dopiero w fazie pucharowej.

Rafał Zawistowski



Środa 17.06		Przejaśnienia	
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Adolf, Adolfa, Albert, Awit, Awita, Drogomysł, Franciszek, Gundolf, Herweusz, Izaur, Izaura, Laura, Marcjan, Montan, Nikander, Nikandra	
04:24	20:44		
Gdańsk	Lublin	Katowice	Kraków
19°C / 11°C	21°C / 15°C	21°C / 14°C	20°C / 13°C
Łódź	Poznań	Warszawa	Wrocław
21°C / 14°C	23°C / 14°C	22°C / 16°C	23°C / 14°C

PAWEŁ RYBICKI

Czeka nas ostre hamowanie

Dane z urzędów pracy wskazują na to, że rośnie cicha fala zwolnień. Dużo mówiło się o potężnych zwolnieniach grupowych w dużych firmach. Niektórzy przedsiębiorcy postawili tymczasem na pozbywanie się pracowników stopniowo i po cichu. Efekt jest jednak ten sam – w Polsce rośnie bezrobocie, i to coraz gwałtowniej. Donald Tusk może sobie publikować różne naciągane słupki, ale rzeczywistości nie da się zakłamać. Polska gospodarka zwalnia, zwłaszcza przemysł, który coraz dotkliwiej odczuwa efekty zielonego szaleństwa panującego w Unii Europejskiej. Polska przez długi czas opierała się negatywnym trendom, ale nie mogło to trwać w nieskończoność. W tej chwili zaczyna się kryzys, który z miesiąca na miesiąc będzie się tylko pogłębiał. W dodatku patrząc na Brukselę, która chce trwać w absurdach i nie myśli o zmianie kursu, widać, że nie ma ratunku – ani dla gospodarki Polski, ani gospodarek wszystkich krajów Unii Europejskiej. Zbliża się całkowita katastrofa.



Krzysztof Wołodźko

III RP coraz bardziej chora

„Ktoś musiał zrobić doniesienie na Józefa K., bo mimo że nic złego nie popełnił, został pewnego ranka po prostu aresztowany” – tak zaczyna się „Proces” Franza Kafki. Przypomniało mi się to zdanie, gdy zacząłem śledzić doniesienia dotyczące dziennikarza śledczego Leszka Kraskowskiego. Nie będę odnosił się do szczegółów sprawy, na szczęście znajdują Państwo wiele na ten temat w mediach Strefy Wolnego Słowa. Uderza rzecz, która jeszcze niedawno wydawała się niemożliwa: cisza dużej części opinii publicznej dotycząca tak skandalicznej, kafkowskiej wręcz historii. Czasem cisza to najważniejszy komunikat medialny – tak jest w tym przypadku. Liberalne środki przekazu bardzo oszczędnie gospodarują informacjami na ten temat. Nawet jeśli zdarzają się chlubne wyjątki, to widać, że układ wziął „na przeczekanie”. I przemilczenie. W Polsce wydaje nam się, że autorytaryzm równa się PRL. Niestety każdy system, z cichym przyzwoleniem tzw. elit i istotnej części społeczeństwa, może osunąć się w jawną lub zakamuflowaną dyktaturę. III RP od zawsze nosiła w sobie aż nadto dysfunkcyjne cechy, patogene niebezpieczne dla całego społecznego, politycznego i ustrojowego organizmu. Teraz choroba nabrała sił.



Konrad Wysocki

Krytyczne odliczanie

W sytuacji, w której Zachód szacuje zagrożenie, zastanawia się, czy atak nastąpi w 2029, czy w 2030 r., jaki będzie miał przebieg i kto stanie się pierwszym z celów, Rosja systematycznie odbudowuje zdolności militarne. Prowadzi inwazję na Ukrainie nie tylko dla bieżących zysków, ale także traktuje ją jako poligon dla przyszłych konfliktów. Równocześnie bardzo niepokojąco brzmi doniesienia o rozbudowie przez Rosję baz wzdłuż wschodniej flanki NATO – od Norwegii po kraje bałtyckie i Królewiec. Modernizowane są istniejące koszary, budowane nowe obiekty. Celem ma być zgromadzenie tam nawet 115 tys. żołnierzy. Masowa koncentracja u bram Zachodu drastycznie skróci czas potrzebny Putinowi na wyprowadzenie uderzenia. Moskwa nie będzie musiała tygodniami przetrzącać wojsk z głębi kraju – jednostki będą już na pozycjach wyjściowych. Wyliminuje to kluczowy logistyczny mankament. Rosja masowo produkuje drony i przestawiła gospodarkę na tryb wojenny. W tej sytuacji wschodnia flanka NATO potrzebuje natychmiastowego nasycenia zbrojeniowego i przejścia do doktryny stałej obrony. Bez szybkich decyzji politycznych oraz potężnego wsparcia logistycznego i przemysłowego ze strony USA Zachodowi pozostanie tylko krytyczne odliczanie.

**SKANDAL** \ Przyjęcie z okazji Dnia Rosji

„Specjalna operacja wojskowa” i okrzyk „Za Rosję!”. Co usłyszał wystąnnik Brauna w rosyjskiej ambasadzie

11 czerwca w ambasadzie Federacji Rosyjskiej w Warszawie odbyło się przyjęcie z okazji Dnia Rosji. Wśród nielicznych gości z Polski znalazł się Piotr Heszen, dyrektor biura Koła Poselskiego Konfederacji Korony Polskiej, który swoją wizytę konsultował z Grzegorzem Braunem. Gospodarzem wydarzenia był nowy ambasador Gieorgij Michno – według ustaleń analityków oficer rosyjskiego wywiadu. W swoim przemówieniu dyplomata powielał tezy kremłowskiej propagandy, dziękował „polskim przyjaciółom” i mówił o „specjalnej operacji wojskowej”.

Grzegorz Wierchołowski

Obecność przedstawiciela środowiska Grzegorza Brauna na obchodach Dnia Rosji w trakcie trwającej agresji na Ukrainę wywołała ogromne kontrowersje. Piotr Heszen przyznał w mediach społecznościowych, że jego wizyta w ambasadzie była „uzgodniona i rekomendowana” przez lidera ugrupowania. W wydarzeniu uczestniczył również Mateusz Piskorski, mający zarzuty szpiegostwa na rzecz rosyjskiego oraz chińskiego wywiadu cywilnego.

Gospodarzem przyjęcia był Gieorgij Michno, który w marcu 2026 r. zastąpił na stanowisku ambasadora Siergieja Andriejewa. Z informacji opublikowanych przez ukraińską grupę analityków OSINT Mol-far wynika, że Michno to oficer

Dyrektoriatu A Służby Wywiadu Zagranicznego (SVR), działający pod przykryciem dyplomatycznym m.in. w Nowym Jorku, Strasburgu i Wiedniu.

Treść oficjalnego wystąpienia desygnowanego ambasadora to typowa kremłowska propaganda. Rosyjski dyplomata przekonywał, że państwa tzw. światowej większości „nie ulegają dyktatowi zbiorowego Zachodu”, a Rosja rzekomo broni swoich praw w wielobiegunowym świecie, opierając się na organizacjach takich jak Szanghajska Organizacja Współpracy czy BRICS.

W dalszej części przemówienia Michno chwalił się rzekoma odpornością rosyjskiej gospodarki na 20 pakietów unijnych sankcji, twierdząc, że „adwersarzom Rosji nie udało się złamać ich gospodarki”. Powoływał się przy tym na słowa Władimira Putina z petersburskiego forum ekonomicznego:



fot. x.com/d

„Jak powiedział nasz prezydent Władimir Władimirowicz Putin 5 czerwca w swoim wystąpieniu podczas Petersburskiego Międzynarodowego Forum Ekonomicznego, Rosja zajmuje wysokie pozycje pod względem tempa wdrażania platform cyfrowych, marketplace’ów handlowych, rozwiązań w sektorze finansowym, w obszarze usług miejskich, ochrony zdrowia i edukacji”.

Najbardziej uderzający fragment wystąpienia dotyczył jednak trwającej wojny, którą ambasador określił zgodnie z rosyjską nowomową. „Rok 2026 został ogłoszony Rokiem Jedności Narodów Rosji – jedności, która w pełni ujawniła się w trakcie specjalnej operacji wojskowej, zapewnia stabilność i rozwój naszego wielkiego kraju i jest gwarancją naszego zwycięstwa”.

– oświadczył Michno. „Na świecie coraz więcej ludzi nie tylko darzy nasz kraj sympatią i chce dowiedzieć się więcej o tym, jak żyjemy, lecz także postrzega Rosję jako strażnika i obrońcę tradycyjnych wartości” – stwierdził. Swoje przemówienie zakończył okrzykiem: „Za Rosję!”.

Oprócz wysłuchania tych słów i pamiątkowego zdjęcia z ambasadorem Michną Piotr Heszen przygotował „deklarację politycznych stosunków z Rosją”. Znalazły się w niej pochwały pod adresem Władimira Putina jako „mocnego przywódcy w czasie swoistego konserwatyzmu”. Przedstawiciel partii Grzegorza Brauna winą za wojnę obarczył państwa zachodnie, pisząc: „Zauważamy ogromną rolę Zachodu w zaistnieniu tego konfliktu i jego podtrzymywaniu”.

Alarm dla wolności słowa w Polsce! Pomóż nam poinformować świat o represjach wobec dziennikarzy

AKCJA \ Rząd koalicji 13 grudnia nasila ataki na niezależnych i konserwatywnych dziennikarzy. Zatrzymania, policyjne naloty na domy pod absurdalnymi pretekstami i nękanie prokuratorskie to dziś brutalna rzeczywistość w Polsce. Nie możemy pozwolić, aby ta sprawa została zamieciona pod dywan! Ruszamy z akcją informacyjną – pomóż nam powiadomić amerykański Kongres, unijnych polityków i międzynarodowe organizacje o tym, co naprawdę dzieje się w naszym kraju.

Obecna władza za wszelką cenę próbuje zakneblować usta tym, którzy patrzą jej na ręce. Przykłady z ostatnich tygodni i miesięcy mrożą krew w żyłach i przypominają najczarniejsze czasy komunistycznej bezpieki. Aresztowanie dziennikarza śledczego Leszka Kraskowskiego, skandaliczne wejście policji do mieszkania redaktora naczelnego „Gazety Polskiej” i Tele-

wizji Republika Tomasza Sakiewicza pod pretekstem fałszywego alarmu, ciągłe nękanie takich dziennikarzy, jak Piotr Nisztor i Tomasz Duklanowski – to tylko wierzchołek góry lodowej.

Cel jest jeden: zastraszyć środowisko Strefy Wolnego Słowa, zniszczyć niezależne media i wywołać efekt mrozący, aby nikt nie odważył się pisać o aferach obecnej władzy.

Ekipa Donalda Tuska na arenie międzynarodowej kreuje się na obrońców demokracji i praworządności. To kłamstwo, które musimy zdemaskować. Politycy w Waszyngtonie, Brukseli, a także międzynarodowe organizacje broniące praw człowieka (takie jak amerykańska Komisja Helsińska czy Komitet Ochrony Dziennikarzy) muszą poznać prawdę o autorytarnych zapę-

dach obecnego rządu w Warszawie. Międzynarodowa presja to coś, czego ta władza boi się najbardziej.

Dlatego portal Niezależna.pl przygotował specjalny raport w języku angielskim, opisujący te skandaliczne przypadki łamania wolności prasy. Teraz potrzebuje pomocy, aby ten raport trafił na biurka najważniejszych decydentów na świecie.

Portal przygotował gotowe listy adresów e-mail do amerykańskich instytucji, polityków i zagranicznych mediów, a także gotową treść wiadomości w języku angielskim. Wystarczy poświęcić kilka minut, aby wysłać mail, który może zmienić bieg spraw. Szczegóły można znaleźć na portalu Niezależna.pl.

(Niezależna.pl, gw)



WYWIAD \ Z pełnomocnikiem Leszka Kraskowskiego mecenasem ŁUKASZEM PAWELSKIM rozmawia JACEK LIZINIEWICZ

Chcieli zrobić z Kraskowskiego bandytę. Adwokat ujawnia strategię prokuratury

Pogryziony przez pluskwy, ubrany w krótkie spodenki i koszulkę, bez możliwości kontaktu z obrońcą i z ubraniami wydanymi dosłownie na kilka minut przed widzeniem – tak wyglądała rzeczywistość dziennikarza Leszka Kraskowskiego w Areszcie Śledczym na Białolece. Mecenas Łukasz Pawelski ujawnia także poważne wątpliwości proceduralne, konflikt interesów w Piasecznie oraz zarzuca prokuraturze nieczystą grę medialną, która ma na celu skompromitowanie jego klienta.

12 czerwca, czyli po sześciu dniach od aresztowania, udało się Panu spotkać z Leszkiem Kraskowskim. Czy jest Pan z nim w stałym kontakcie?

Sytuacja wygląda tak, że dostałem zgodę na jednorazowe widzenie z klientem. Ono jest ważne przez miesiąc, ale przy realizacji postanowienia trzeba oddać dokument w momencie wejścia na teren jednostki. W związku z tym nie byłem u Leszka drugi raz. Obecnie skupiam się po prostu na przygotowaniu zażalenia, uwzględniając to, co mi przekazał klient, i analizę dokumentacji. W przyszłym tygodniu na pewno wystąpię również o widzenie z Leszkiem, bo chciałbym zobaczyć, jak się poprawiły jego warunki bytowe. Ogólnie Leszek jest, tak jak mówiłem wcześniej, w dobrym stanie psychicznym. Co bardzo ważne, już myśli o pracy dziennikarskiej, którą ma wykonać. Jest zainteresowany historiami osób, z którymi jest osadzony. Cały Leszek Kraskowski.

Chciałbym skonfrontować Pana z postem wiceminister sprawiedliwości Marii Ejchart. Pierwsza kwestia, którą chciałbym wyjaśnić, to ta dotycząca oczekiwania przed aresztem na Białolece. Czy Pan rzeczywiście odebrał to tak, że opóźnienie było wynikiem czysto technicznych spraw?

Dużo hejtu się na mnie wyłało w związku z udowadnianiem błędów proceduralnych po stronie Służby Więziennej. Faktycznie jednak sytuacja wyglądała w ten sposób, że dostałem zgodę na widzenie w areszcie w Grójcu. To działa w ten sposób, że jeśli klient byłby osadzony w areszcie śledczym na Białolece i ja pojechałbym tam z tym dokumentem, to nikt by mnie nie wpuścił na widzenie. Potrzebna była dodatkowa zgoda prokuratora. Kolejne zarządzenie prokuratora się pojawiło



Pełnomocnik Leszka Kraskowskiego mec. Łukasz Pawelski | fot. Facebook/d

i w tym wypadku zachował się on w porządku, i nie próbował utrudniać kontaktu z klientem. Dostaliśmy zgodę po godz. 15, a w związku z tym, chcąc się umówić na wizytę, na spotkanie z klientem, musiałem jechać do aresztu śledczego. Zrobiłem to, jak tylko odebrałem upoważnienie. Stało się tak dlatego, że w areszcie na Białolece obowiązuje zarządzenie, które mówi o tym, że możemy zamawiać telefonicznie wizyty od godz. 8 do 15. W sytuacjach nagłych można jednak pojawić się osobiście. Byłem tam po godz. 18.30, co też uwieczniła Republika, jednoznacznie wskazałem, do kogo jestem, i pokazałem zgodę na widzenie. Funkcjonariusz dyżurny poinformował mnie, po konsultacji z dowódcą, żebym się stawiał do klienta o godz. 8 rano, ponieważ tego dnia nie mogę już się z nim widzieć, bo jest po apelach. Przepisy są takie, że po apelach nie ma widzeń. Pojawiłem się następnego dnia wcześniej, bo o godz. 7.20. Poszedłem do dyżurnego i przedstawiłem sprawę. Pokazałem zgodę na wi-

denie. Zapewniłem, że chcę się skupić na czynności procesowej i nie towarzyszą mi media. Usłyszałem, że o godz. 8 wejdę na widzenie. Wyszedłem i wróciłem na miejsce o godz. 7.59, i już wtedy był inny dyżurny funkcjonariusz, który przekazał mi informację, że nie ma mnie na liście widzeń. Sytuacja mocno mnie zbulwersowała. Prawo do kontaktu z obrońcą tymczasowo aresztowanego jest bezwzględne. Poza tym tu mamy sytuację, że Leszek tak naprawdę był sześć dni bez kontaktu z obrońcą, co w ogóle jest kuriozum. W związku z tym rozpoczęła się dyskusja między mną a przedstawicielami służby więziennej, którzy odsyłali mnie do instrukcji, która jest na zewnątrz. Wskazałem im, że skoro już jesteśmy takimi legalistami, to proszę zwrócić uwagę, że waza instrukcja jest nieaktualna, bo prefiks 0 jest nieaktualny. Faktem jest – i pani minister to potwierdziła – że byłem umówiony na godz. 8 i widzenie się przesunęło, bo nie było pomieszczeń technicznych. Byłem pierwszym adwokatem, który się pojawił. Nie

widziałem innych kolegów adwokatów. Oczywiście, był ze mną również inny pełnomocnik, który także potwierdzał okoliczność. On postanowił do swojego klienta się nie udawać. Ja czekałem bardzo długo, zarówno na dowódcę, jak i na kierownika zmiany. Dopiero po konsultacjach z dowództwem postanowiono dopuścić mnie do spotkania z klientem.

Takim działaniem chciano Pana zniechęcić? Na co liczone?

Nie mogę ferować osądów, ale wydaje się, że w tamtym momencie była to próba uniemożliwienia mi kontaktu z klientem, i uważam, że gdybym nie był stanowczy ani nie próbował nagłośnić sprawy, nie wskazywał na błędy proceduralne, to prawdopodobnie kontaktu z klientem bym nie dostał. Odnoszę wrażenie, że w tej sprawie bardzo wielu osobom zależało na tym, aby wiadomość od Leszka i jego opinia na temat sprawy nie trafiły do opinii publicznej.

Chciałbym wyjaśnić sprawę ubrania. To też znalazło się w wiadomości pani minister.

Leszka Kraskowskiego zatrzymano w krótkich spodenkach, koszulce i lekkiej kurtce. Przez sześć dni nie dano mu innych ubrań? Minister twierdzi, że wszystko było zgodne z procedurami.

Gdy zobaczyłem Leszka, był w zielonych więziennych spodniach. Błuzkę miał swoją. Przyszedł skuty na widzenie i powiedział, że dzięki temu, iż przyszedłem, dostał długie spodnie. On miał te spodnie założone na krótkie spodenki. To by wskazywało, że dostał je tuż przed tym, jak został doprowadzony na widzenie. Mam nadzieję, że mu tych spodni nie zabrali.

Czyli przez sześć dni był w krótkich spodenkach w areszcie i nikt nie wdrażał tych procedur?

Było gorzej. Leszek najpierw przebywał w areszcie w Piasecznie. Następnie na chwilę przewieziono go do Grójca. Potem trafił do Warszawy. Po kilku dniach w komisariacie jego odzież była nieświeża, a jak to powiedział Leszek, skarpetki „stały”. Zdecydował się je wyrzucić i po celi chodził boso. Jeden ze współwięźniów się nad nim zlitował i dał mu skarpetki. Skandaliczna sprawa. Wychoząc z widzenia, byłem autentycznie, po ludzku, oburzony. Ta cała sytuacja – robienie z Leszka psychicznie chorego bandyty, który znęca się nad rodziną i biega po mieście z bronią – w połączeniu z relacją i tym, co zobaczyłem na własne oczy, wywołała we mnie oburzenie.

Panie Mecenasie, pojawiła się jeszcze kwestia pluskiew. To też potwierdziła pani Ejchart. Zauważyła, że to sytuacja, która zdarza się w aresztach, i dodała jakby od siebie, że to głównie aresztanci przynoszą te pluskwy. Jak Pan to odbiera?

Zacznijmy od tego, że o pogryzieniu przez pluskwy powiedział mi sam Leszek. Pokazał mi swo-



BEZ POROZUMIENIA WS. PŁACY MINIMALNEJ

POLITYKA \ Radzie Dialogu Społecznego nie udało się dojść do porozumienia ws. minimalnego wynagrodzenia w 2027 r. Pracownicy postulują 5200 zł, a pracodawcy popierają propozycję rządu (4950 zł).



MANEWRY DZIELNY DZIK

ARMIA \ Żołnierze sił zbrojnych Polski, Litwy i Francji w dniach 16–26 czerwca wezmą udział w ćwiczeniach Dzielny Dzik 2026 (Gallant Boar 2026) w strategicznie ważnym regionie przesmyku suwalskiego.

je ciało – był pogryziony wszędzie: na klatce piersiowej, podbrzuszu, plecach i nogach. Rację ma mec. Lewandowski, zwracając uwagę, że takie traktowanie więźniów czy osadzonych w XXI w. w Europie może być potraktowane jako po prostu niespełnienie standardów państwa prawa. To może być podstawa do wydawania niekorzystnych dla Polski orzeczeń, np. uchylania europejskich nakazów aresztowania. Osadzeni mają swoje prawa. Są podstawy do domagania się co najmniej zadośćuczynienia od skarbu państwa.

Jak Pan odbiera styl komunikacji prokuratury? Mamy tutaj do czynienia z dziwnymi komunikatami, w których rozszerza się zarzuty i oczernia podejrzanego. Czy spotkał się Pan wcześniej z podobnymi przypadkami?

Mamy tutaj sytuację, w której prokuratura jest organem prowadzącym lub też nadzorującym postępowanie. Proszę pamiętać, że w toku procesu moja rola jako obrońcy i rola prokuratury są przeciwstawne. Obecnie prokuratura ma w swoim ręku wszystkie karty, widzi akta, ma możliwość wydawania komunikatów w tej sprawie, ma możliwość kontaktu z moim klientem, a ja nawet tego kontaktu nie miałem. Jednocześnie stawiając zarzuty, formułując komunikaty do opinii publicznej, przesądza de facto o sprawstwach. Leszek został zatrzymany, ponieważ popełnił taki i taki czyn. Został zastosowany wobec niego tymczasowy areszt, ponieważ zrobił to i to. Pamiętajmy jednak, że w sprawie Leszka do tej pory nie ma aktu oskarżenia. To jest osoba, która nadal korzysta z domniemania niewinności. Nawet mimo że jest osadzony i tymczasowo aresztowany, to do momentu skazania prawomocnego jest niewinny. Zatem ferowanie takich komunikatów w sytuacji, w której później będę musiał się zmierzyć z całym aparatem państwa, jest ze strony prokuratury nie do końca uczciwą praktyką procesową. Pan redaktor na pewno rozumie kwestie narzucania narracji i kreowania wizerunku. To jest coś, co akurat też ja rozumiem, w związku z moim doświadczeniem zawodowym na stanowisku rzecznika. Można założyć, że przekaz dotyczący Leszka trafi do sędziego, który będzie podatny na takie zagrywki. Mamy sytuację, że zarzuty nie są na tymczasowy areszt, ale prokuratura w komunikatach dodała inny kontekst.

Jeżeli sędzia nie będzie odporny, to na wszelki wypadek będzie wydłużać areszt. To jest, nie chcę powiedzieć brudna, ale niewłaściwa gra procesowa, która ma na celu wykreowanie wizerunku mojego klienta jako osoby niebezpiecznej, maltretującej własną rodzinę, poruszającej się po mieście z bronią i stwarzającej zagrożenie. Po przeczytaniu komunikatu byłem przekonany, że klientowi – po tym jak okazało się, że nie dopuszczono mnie do udziału w czynnościach – postawią kolejny zarzut: znęcania się nad rodziną. Ustaliłem w rozmowie z Leszkiem stan faktyczny. To wynik konfliktu rodzinnego. Sytuacja, jakich wiele, która została wykorzystana do skategoryzowania Leszka i przedstawienia go w złym świetle. Z uwagi na dobro małoletnich nie będę mówił o szczegółach.

Czy zapoznał się Pan z treścią mejla, którego miał rzekomo wysłać Leszek Kraskowski do komendanta policji w Piasecznie?

Tak, zapoznałem się. Oczywiście nie mogę powiedzieć, co tam dokładnie się znajduje. Liczę na to, że prokuratura, która wyraża chęć informowania o tej sprawie, będzie gotowa ujawnić całą treść mejla. Dlaczego? Ponieważ w mojej ocenie poziom denuncjacji w tym mejlu jest tak absurdalny, że powoduje poważne wątpliwości co do tego, czy mój klient rzeczywiście wysłał tego mejla. Będę oczywiście wnioskował o ujawnienie możliwie dużej treści, jeśli chodzi o akta postępowania dotyczące kierowania gróźb karalnych i posiadania broni przez mojego klienta.

Leszek Kraskowski nie przyznał się do autorstwa tego mejla. Jeżeli ta wiadomość istnieje, to znaczy, że ktoś musiał ją napisać. Czy Leszek Kraskowski ma na ten temat jakieś hipotezy?

Tak, Leszek ma na ten temat hipotezy i w związku z tymi hipotezami i naszą rozmową złożę stosowne zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Będę chciał to zrobić jak najszybciej, ale priorytetem dla mnie jest teraz przygotowanie zażalenia na postanowienie o zastosowaniu tymczasowego aresztowania. To jest taki must have. Natomiast mam nadzieję, że w tym tygodniu uda mi się złożyć te zawiadomienia, ponieważ to też będzie wiązało się z kwestią zabezpieczenia materiałów dowodowych.

Sześć dni bez możliwości kontaktu z adwokatem jest złamaniem podstawowych praw obywatelskich. Czy jakaś organizacja praw człowieka się do Pana odezwała? Czy ktoś będzie monitorować tę sprawę?

Nie, panie redaktorze, żadna organizacja się nie zainteresowała. W odpowiednim momencie, tuż po złożeniu zażalenia, wystąpię z taką interwencją. Będę chciał, aby instytucje i organy międzynarodowe przyjrzały się sprawie Leszka Kraskowskiego. Rozmawiałem o tym z klientem. Zwrócił mi uwagę na to, że Helsińska Fundacja Praw Człowieka wizytuje Areszt Śledczy na Białoleńcu. Nie wiem, czy przedstawicielom tej organizacji są znane okoliczności dotyczące pogryzień przez pluskwy. To chyba jest pytanie, na które powinni odpowiedzieć.

Leszek Kraskowski miał świadomość, jak głośno jest o jego sprawie?

Jest kompletnie odcięty od informacji z zewnątrz. Kiedy się ze mną spotkał, powiedział, że nie wiedział, czy świat wie o jego zatrzymaniu, i starał się desperacko podjąć próbę poinformowania kogokolwiek. On od samego początku żądał kontaktu ze mną, lecz zbywano go m.in. informacją, że nie odbieram telefonu. Bardzo wzruszyło mnie to, co powiedział Leszek, że wierzył, iż nie jestem osobą, która mogłaby zostawić go w takiej sytuacji, i na pewno mam utrudniany kontakt. Z tego, co wiem, prosił o papier, coś do pisania i znaczek pocztowy. Miał problem, żeby to otrzymać.

Widział Pan wpisy Romana Giertycha w tej sprawie?

Z uwagi na zasady koleżeństwa, które są wymagane przepisami Kodeksu etyki adwokackiej i przepisami ustawy, jestem wstrzemięźliwy, jeśli chodzi o komentowanie zachowania pana mec. Giertycha. Oczywiście docierają do mnie sygnały, w których podważane są moje kompetencje zawodowe. Wszystko Leszkowi przekazałem, to znaczy treść wpisów. Zapytałem, czy ma jakieś uwagi co do mojego profesjonalizmu i czy uważa, że ktoś inny będzie w stanie zapewnić mu lepszą obsługę, tak jak to sugerował mec. Giertych. Nie powiem, co mi Leszek odpowiedział, ale myślę, że jak tylko będzie mógł, to odniesie się do tego, co pan mec. Giertych sugeruje.

Panie Mecenasie, analizował Pan z pewnością sprawę, przygotowując zażalenie. Jak dużo procedur

złamano podczas zatrzymania Leszka Kraskowskiego?

Jestem obecnie na etapie przygotowania tego zażalenia i mogę powiedzieć, że co najmniej kilkanaście zarzutów dotyczących naruszenia procedury, jeśli chodzi o samo postanowienie dotyczące tymczasowego aresztowania. Możemy również mówić o kwestii naruszeń proceduralnych w przypadku poszczególnych czynności. Przede wszystkim zwracam uwagę na przeszkanie w domu mojego klienta, w którym brała udział osoba dobrana przez funkcjonariuszy. Ze względu na jej rolę procesową absolutnie nigdy nie powinna potwierdzać rzetelności tej czynności.

Czynności dokonywała policja z Piaseczna. Czy można wierzyć w jej ustalenia?

W tej sytuacji pokrzywdzonym jest komendant policji w Piasecznie. Taki ma status procesowy. W związku z tym powstaje poważne pytanie co do rzetelności tych czynności, które były realizowane przez funkcjonariuszy Komendy Policji w Piasecznie. Dlaczego? Ponieważ sama prokuratura okręgowa, zabierając postępowanie prokuratorskie w Piasecznie, wskazała na konieczność wyłączenia z czynności tej jednostki prokuratury (z uwagi na relacje, które są procesowe, i zwyczajną współpracę komendanta z prokuraturą). Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu wobec mojego klienta wydano na podstawie wniosku przygotowanego przez prokuraturę, która według prokuratury okręgowej nie powinna prowadzić tego postępowania. Mamy tu do czynienia z sytuacją, w której należy zadać poważne pytanie co do rzetelności całego procesu. Nie zarzucam poszczególnym funkcjonariuszom nieprawidłowości, tylko zwracam uwagę na to, że możemy mieć do czynienia z absolutnym skandalem – czynności były realizowane przez jednostkę, która powinna się wyłączyć. Tymczasem mój klient do posiadzenia aresztowanego był trzymany w komisariacie policji w Piasecznie. Cały weekend. Tam miał kontakt z funkcjonariuszami, tam miał usłyszeć propozycję przyznania się do zarzutu.

Samo zatrzymanie też wyglądało dość nieszablonowo. Funkcjonariusze wykazali się determinacją. Jak dokładnie przebiegało?

Wszystko zaczęło się przed sklepem spożywczym, co już

jest dość nietypowe. Okazuje się, że ktoś wysłał mejla, iż jedzie zabić komendanta policji, po czym udaje się do sklepu budowlanego. Leszek zauważył funkcjonariuszy, którzy go śledzą, ale nie wiedział, że to są funkcjonariusze. Zatrzymał się przed sklepem, myśląc, że to jakiś agresywny kierowca. Gdy ten człowiek do niego podszedł, Leszek po prostu odjechał z piskiem opon, bo chciał uciec. Kierował się do komisariatu policji w Prażmowie i tam szukał schronienia. Bardzo łatwo sobie wyobrazić, co się mogło stać podczas pościgu. Leszek, uciekając, mógł spowodować wypadek, śmiertelnie kogoś potrafić, zrobić komuś i sobie naprawdę poważną krzywdę. Policjanci, usiłując zatrzymać Leszka, mogli strzelać w opony i spowodować wypadek. Mogli ostatecznie również zastrzelić Leszka. Warto zastanowić się nad procedurami, ponieważ wobec mojego klienta nie zastosowano żadnych sygnałów ostrzegawczych. Sytuacja dużo mówi o stanie psychicznym mojego klienta. Od miesięcy dostawał pogroźki. Doradzałem mu, żeby składał zawiadomienie do służb w tej sprawie. On autentycznie się bał. To była osoba, która była wprowadzona w stan lęku.

Mówił Pan o przeszukaniu w domu. Nasuwa się pytanie o kwestię tajemnicy dziennikarskiej.

Leszek przekazał mi, że materiały, które miał w domu, zbierał przez wiele lat swojej pracy dziennikarskiej. Czy mogła zostać naruszona tajemnica dziennikarska? Powiem tak: myślę, że właściwe organy powinny to ocenić.

W wywiadzie dla TV Republika wspominał Pan, że zatrzymanie uniemożliwiło Leszkowi Kraskowskiemu zeznawanie w CBA. Co wskazuje na to, że to może być ze sobą powiązane?

Mogę tylko odnieść się do tego, co mi przekazał klient. 11 czerwca miał zeznawać w siedzibie Centralnego Biura Antykorupcyjnego w Warszawie. W tym celu mieli do niego przyjechać agenci z delegatury w Katowicach. Leszek miał być świadkiem. Czego dotyczyło to postępowanie? Nie wiem. Z mojego punktu widzenia istotne może być to, że Leszek informował – jak twierdzi – prokuraturę i sąd o tym, że ma być przesłuchany, oraz prosił o powiadomienie CBA, że został zatrzymany. Ta prośba Leszka chyba nie została spełniona. GP



AKCJA \ Koalicja 13 grudnia nasila ataki na niezależnych dziennikarzy. W związku z tym portal Niezależna.pl rusza z akcją informacyjną: przygotowano gotową treść wiadomości e-mail i listę adresów zagranicznych instytucji i polityków, na które można ją wysłać. Zachęcamy każdego do udziału.

SKANDAL \ Kontrole w warszawskim szpitalu po ujawnieniu zarobków Dawida Kacprzyka

Lekarz milioner dyżurował przez... telefon

Na wniosek Naczelnej Izby Lekarskiej rzecznik odpowiedzialności zawodowej ma zbadać, czy lekarz i radny KO Dawid Kacprzyk wywiązywał się ze swoich obowiązków, czyli rzeczywiście pełnił dyżury, za które w sumie dostał prawie 1,6 mln zł. Według ustaleń „Codziennej” rzeczywiście były sytuacje, w których fizycznie Kacprzyka na dyżurach nie było, ale pełnił je... telefonicznie. – To niestety pokazuje patologię w zarobkach lekarzy i patologię w rozliczeniach z NFZ. Ten bowiem płaci ryczałtem i nie interesuje się później tym, w jakiej formie rozlicza się lekarz z dyrekcją – mówią nam dyrektorzy szpitali.

Jarosław Molga

To właśnie dlatego dyrektorka Szpitala Południowego, w którym Kacprzyk pracował według grafików 3976 godzin w 2025 r., mogła napisać w wydanym oświadczeniu, że wszystko było zgodne z cennikiem świadczenia usług medycznych dla pracowników SOR. Portal Zero opublikował materiał, z którego wynika, że Dawid Kacprzyk był jednocześnie na dyżurach i np. w telewizji, na sesjach radnych (jest radnym KO z Ursusa w Warszawie) lub w parlamencie. – Dlatego uznaliśmy, że może to stanowić poważne naruszenie obowiązków i etyki zawodowej. Stąd wniosek do rzecznika odpowiedzialności zawodowej o zbadanie tej sprawy. Rzecznik wystąpi do

podmiotów, w których lekarz świadczył usługi medyczne, o grafiki dyżurów i najprawdopodobniej ustali, czy był w tym czasie realnie na tych dyżurach – mówi „Codziennej” Jakub Kosikowski, rzecznik Naczelnej Izby Lekarskiej.

Z naszych ustaleń wynika, że Kacprzyka mogło nie być, a i tak miał liczony dyżur, bo pełnił go... telefonicznie. I NFZ płaci za taką formę dyżuru, ponieważ rozlicza się z placówką, a nie bezpośrednio z lekarzem. – Na tym polega patologia tych rozliczeń, jeśli placówka, dla której pracował, uznawała, że może tak robić – mówią nam dyrektorzy szpitali, z którymi konsultowaliśmy nasze ustalenia.

Wczoraj kontrolę w Szpitalu Południowym wszczął także Departament Kontroli Centrali Narodowego Funduszu Zdro-



wia. Ma zweryfikować spełnianie „wymogów w zakresie personelu lekarskiego w szpitalnym oddziale ratunkowym”. Swoją kontrolę wszczęło także

miasto jako organ prowadzący szpital. Za placówki w mieście odpowiada Renata Kaznowska, wiceprezydent Warszawy, rządzonej przez KO.

Z rozmów z medykami ze Szpitala Południowego, które odbyła „Codzienna”, wynika, że tak właśnie mogła akceptować sytuację dyrektorka szpitala. – To jest taka szara eminencja i pupilek dyrekcji – usłyszeliśmy od medyków w szpitalu, gdzie Kacprzyk pełnił nieformalną funkcję koordynatora SOR. Kacprzyk jest radnym KO, a jego przełożona, dyrektorka Szpitala Południowego jest prawą ręką Bartosza Arłukowicza, byłego ministra zdrowia w rządzie Tuska, obecnie europosła KO. To z nim Dawid Kacprzyk jako działacz KO fotografował się w ramach kampanii wyborczej. – Najwyraźniej to Arłukowicz uczył Kacprzyka polityki. Teraz uczeń przyćmił mistrza i zarabia więcej niż Bartek Arłukowicz jako europoseł – komentuje Cieszyński.

Swoją kontrolę wszczęło także miasto jako organ prowadzący szpital.

– Mamy patologię, a jednocześnie dyrekcja szpitala twierdzi, że wszystko jest w porządku i pan doktor bez specjalizacji zarobił 1,6 mln, „rynkową stawkę”. Sprawdźmy – komentuje Janusz Cieszyński, który rozesłał pytania do szpitali w Polsce, czy zatrudniają na stanowisku „koordynatora” i za jakie stawki. Według Jakuba Kosikowskiego warunki pracy, jakie oferuje Kacprzykowi Szpital Południowy, nie są dostępne dla „zwykłych śmiertelników”.

Pacjenci zapłacą za katastrofę i brak reform systemu ochrony zdrowia

NFZ \ W 2027 r. luka w finansach NFZ wyniesie ponad 20 mld zł. Stanie się tak mimo przewidywanej dotacji budżetowej w wysokości 35 mld zł – wynika z dokumentów resortu zdrowia i NFZ, do których dotarła „Codzienna”. – To obrazuje, w jakim stanie są finanse służby zdrowia w Polsce. W 2023 r. dotacja budżetowa była 120 razy mniejsza. Czynnione założenia na przyszły rok zakładają minima ustawowe, a to oznacza dramatyczny brak środków. To niemożność kształtowania przez państwo polityki zdrowotnej, a dla pacjentów oznacza kolejne ograniczenia w dostępie do świadczeń – mówi Wojciech Wiśniewski, ekspert ds. ochrony zdrowia. Janusz Cieszyński przewiduje, że w roku wyborczym rząd „dosypie” pieniądze, ale i tak za tę katastrofę zapłacą pacjenci.

Z korespondencji między NFZ a resortem zdrowia, do której dotarła „Codzienna”, wynika, że przewidywana dotacja budżetowa w przyszłym roku do finansów NFZ wyniesie 35 mld zł. Z „Prognozy przychodów NFZ na lata 2027–2029” i zestawień wydatków wynika, że całkowite przychody Narodowego Funduszu Zdrowia wyniosą w przyszłym roku 237,8 mld zł. – Zapotrzebowanie systemu na pieniądze, z powodu braku redukcji presji kosztowej na system, wynosi w 2027 r. ok. 257 mld zł, oznacza to, że luka finansowa NFZ na przyszły rok wyniesie 20

mld zł. Trzeba dodać do tego także to, co pozostanie do uregulowania z luki finansowej z tego roku – mówi Wojciech Wiśniewski, z którym analizowaliśmy dokumenty i zawarte w nich dane. Wiśniewski przypomina, że obecnie można szacować lukę finansową NFZ na 16–17 mld zł. Można także oceniać, że od 6 do 10 mld zł przejdzie jako zobowiązania z tego roku na przyszły. – W sumie możemy mieć już teraz założenie, że w 2027 r. zabraknie w budżecie NFZ ok. 30 mld zł – mówi Wiśniewski i wyjaśnia, co jest przyczyną tej sytuacji i jakie będą skutki. – Nie podjęto żadnej re-

formy, która z jednej strony ograniczałaby w sposób systemowy koszty, a z drugiej – wskazywałaby nowe źródła zasilania systemu, który w założeniach powinien się sam finansować. Obecnie jest coraz bardziej zależny od dotacji z budżetu i decyzji ministra finansów. Jak bardzo rośnie ta zależność i jak bardzo jesteśmy w kryzysowej sytuacji, pokazuje to, że zakładana na rok 2027 dotacja budżetowa jest 120 razy większa niż w 2023 r., kiedy wynosiła ok. 300 mln zł – mówi Wiśniewski. Skutki tej sytuacji są groźne dla państwa i przede wszystkim dla pacjentów. – W sy-

tuacji takich niedoborów w systemie praktycznie niemożliwe staje się planowanie polityki zdrowotnej przez państwo. Dla pacjentów oznacza to pogłębienie się tego, co mamy już teraz, a więc ograniczenie dostępności do świadczeń – mówi Wiśniewski.

Zdaniem posła PiS i byłego wiceministra zdrowia rząd będzie starał się w przyszłym roku jak najbardziej zamaskować katastrofę. – To jest rok wyborczy i przypuszczam, że na ten rok rząd jednak „dosypie” pieniądze. Stąd takie cięcia w tym roku. Za tę operację i za katastrofę w ochro-

nie zdrowia zapłacą pacjenci. Już płacą, biorąc pod uwagę, że tylko ograniczenia świadczeń diagnostyki spowodowały wydłużenie czasu oczekiwania na badania o 20 proc. – mówi Janusz Cieszyński. Podkreśla, że ratowanie ochrony zdrowia będzie jednym z najważniejszych zadań nowego rządu wyłonionego po wyborach w 2027 r. – Donald Tusk po prostu skapitulował i nic w tym obszarze za jego rządów poza cięciami się nie zmieni – mówi Cieszyński.

Jarosław Molga



WICEMINISTER UNIEWINNIONY?

POLITYKA \ Dziennikarz Marcin Torz podał, że były wiceminister sprawiedliwości Bartłomiej Ciężyński został uniewinniony w sprawie związanej z tankowaniem przez niego samochodu na wakacjach za publiczne pieniądze.



PROBLEMY ABORCJONISTEK

FUNDUSZE \ Aborcjny Dream Team poinformował we wpisie w mediach społecznościowych, że stracił największego sponsora ich „działalności pomocowej”. To ta organizacja pomogła kobiecie w aborcji selektywnej.

POLITYKA \ Największa partia opozycyjna przedstawia pierwsze obietnice programowe

24 tys. zł – tyle zaoszczędzą rodziny na planie podatkowym prof. Czarnka

Nawet 24 tys. zł rocznie w budżecie rodziny – tyle może zostawić w kieszeniach Polaków pomysł programowy PiS dotyczący podniesienia drugiego progu podatkowego ze 120 tys. do 180 tys. zł. – Zaletą propozycji jest to, że środki, które pozostaną w portfelach milionów podatników, zostaną przeznaczone na konsumpcję i inwestycje, co przełoży się na pobudzenie gospodarcze – mówi „GPC” ekonomista prof. Zbigniew Krysiak. – PiS tą obietnicą realizuje dwa cele – pokazuje niesprawność rządu i wysyła sygnał do części elektoratu Konfederacji – zauważa z kolei politolog dr Andrzej Anusz.

Jan Przemyski

Jak już informowaliśmy na naszych łamach, PiS przedstawiło w niedzielę pierwsze propozycje z 21 punktów programowych. Dotyczą one wyjścia z ETS, rezygnacji z opodatkowania pracy emerytów oraz podniesienia drugiego progu podatkowego ze 120 tys. do 180 tys., zaś w przypadku rozliczania małżonków – 360 tys. zł. Ostatni z pomysłów prof. Przemysław Czarnek, kandydat PiS na premiera, omówił szczegółowo także na poniedziałkowej konferencji przed Ministerstwem Finansów.

– Generalnie jest to zysk dla ludzi, którzy wchodzi w drugi próg podatkowy, od 2 tys. do 12 tys. zł rocznie, w zależności od wysokości wynagrodzenia. Tyle pozostanie w kieszeniach podatników. A jeśli chodzi o rodziny, je-

śli chodzi o małżeństwa, to nawet do 24 tys. zł zostanie w polskich domach, w polskich rodzinach, w polskiej klasie średniej. To wszystko oznacza kolejną rewolucję podatkową na korzyść podatników, kolejne obniżanie podatków, czego ten rząd nie jest w stanie zrobić mimo różnych szumnych zapowiedzi – mówił prof. Czarnek.

„Codzienna” zwróciła się do prof. Zbigniewa Krysiaka, ekonomisty ze Szkoły Głównej Handlowej, z pytaniami dotyczącymi tej obietnicy i jej możliwych efektów. – Próg od wielu lat nie był podnoszony i jeżeli weźmiemy pod uwagę zmianę wartości pieniądza i inflację, to jest to w pełni uzasadniony ruch. Dochody budżetowe rosną wraz ze wzrostem gospodarczym i wzrostem inflacji, więc można ocenić, że będą to proporcjonalne zmiany. Nasz budżet dodatkowo

zarabiał, bo wraz ze zmniejszeniem się wartości realnej pieniądza parametry nie były korygowane – powiedział nam prof. Krysiak.

– Zaletą tej propozycji jest to, że środki, które pozostaną w portfelach milionów podatników, zostaną przeznaczone na konsumpcję i inwestycje, co przełoży się na pobudzenie gospodarcze. Podniesienie progu będzie dotyczyło przede wszystkim osób, które z reguły nie wydają dodatkowych pieniędzy na zbędne dobra luksusowe, lecz przeznaczają je na zakup produktów i usług często oferowanych przez polskie przedsiębiorstwa. Oznacza to, że ten mechanizm może stać się swego rodzaju dźwignią dla gospodarki, wspierając popyt i wzrost gospodarczy. Sądzę, że prof. Czarnek oraz inne osoby proponujące to rozwiązanie kierowali się właśnie takim sposobem my-

ślenia – ocenił prof. Krysiak. – Uważam, że budżet nie straci na tym mechanizmie. Wręcz przeciwnie – dodał ekspert.

Na obietnicę złożoną przez największą partię opozycyjną nerwowo zareagowali niektórzy przedstawiciele obozu rządzącego. Minister funduszy i polityki regionalnej Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz próbowała do koalicjantów, aby to ich rząd spełnił tę deklarację. „PiS idzie po klasę średnią. Albo to my podwyższymy drugi próg podatkowy, albo zrobią to oni. To jest 500+ tych wyborów. W 2015 r. też mówili, że się nie da. Niech »strona demokratyczna« chociaż raz będzie mądra przed szkodą” – napisała w mediach społecznościowych Pełczyńska-Nałęcz.

Komentarza do tej sprawy udzielił nam dr Andrzej Anusz, politolog z Instytutu Piłsudskiego w Warszawie. – W kategoriach analizy po-

litycznej to jest bardzo dobra propozycja z dwóch powodów. Po pierwsze pokazuje niesprawność i nierealizowanie obietnic przez koalicję rządową. Spór o próg podatkowy trwa w obozie rządowym od dłuższego czasu. Polska 2050 i pani minister Pełczyńska-Nałęcz próbują przedstawiać siebie jako ambasadorów tego pomysłu, ale wiemy, że to środowisko polityczne nie jest w stanie nic w tym temacie zrobić – powiedział nam dr Anusz.

– Po drugie ta propozycja może częściowo odebrać elektorat Konfederacji, który jest szczególnie nastawiony na kwestie podatkowe. Pojawiły się już pierwsze nerwowe wypowiedzi polityków tej partii. Reasumując: uważam, że PiS tą obietnicą realizuje dwa cele – pokazuje niesprawność rządu i wysyła sygnał do części elektoratu Konfederacji – dodał politolog.

Braun wysłał swoją ekipę do oficera służb specjalnych Putina. Kim jest ambasador Gięorgij Michno?

DYPLOMACJA \ Wizyta polityków Konfederacji Korony Polskiej w ambasadzie Federacji Rosyjskiej w Warszawie skierowała uwagę na osobę nowego ambasadora Rosji w Polsce Gięorgija Wiktorowicza Michnę. Oficjalnie jest on wieloletnim rosyjskim dyplomatą. Jednocześnie ośrodki analityczne wskazują, że to oficer rosyjskiej Służby Wywiadu Zagranicznego (SVR), działający pod przykryciem dyplomatycznym.

Michno urodził się 9 listopada 1972 r. Jest absolwentem Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego im. Łomonosowa oraz Akademii Dyplomatycznej Ministerstwa Spraw Zagranicznych Federacji Rosyjskiej. W rosyjskiej służbie zagranicznej pracuje od połowy lat 90.

Jego kariera obejmowała placówki uznawane za szczególnie istotne z punktu widzenia rosyjskiej polityki zagra-

nicznej. Pracował w Stałym Przedstawicielstwie Rosji przy Organizacji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku, następnie w rosyjskiej delegacji przy Radzie Europy w Strasburgu oraz przy organizacjach międzynarodowych w Wiedniu. Później zajmował stanowiska kierownicze w centralnym aparacie rosyjskiego MSZ, m.in. jako szef wydziału Departamentu Współpracy

Paneuropejskiej oraz zastępca dyrektora Departamentu ds. Nowych Wyzwań i Zagrożeń.

W marcu 2026 r. Władimir Putin mianował go ambasadorem Federacji Rosyjskiej w Polsce. Zastąpił on na tym stanowisku Siergieja Andriejewa, który kierował rosyjską placówką w Warszawie od 2014 r.

Szczególne zainteresowanie wokół Michny budzą informacje publikowane przez ukraiń-

skich analityków OSINT. W bazie danych Molnar został on wskazany jako oficer Dyktoriatu A rosyjskiej Służby Wywiadu Zagranicznego (SVR). Według opublikowanych danych miał działać pod przykryciem dyplomatycznym podczas służby w Nowym Jorku, Strasburgu i Wiedniu. W bazie znajdują się także jego dane identyfikacyjne, adresowe oraz informacje dotyczące pojazdów.

Znaczenie tych informacji wzrasta w kontekście ujawnionej przez portal Niezależna.pl wizyty przedstawicieli Konfederacji Korony Polskiej w ambasadzie Rosji podczas obchodów Dnia Rosji. Piotr Heszen, dyrektor biura Koła Poselskiego Konfederacji Korony Polskiej, przyznał, że jego obecność była uzgodniona i rekomendowana przez Gręgorza Brauna.

(Niezależna.pl, pl)



SZWAJCARIA \ Szwajcarzy odrzucili w referendum propozycję, by ograniczyć maksymalną populację kraju do 10 mln. Miało to powstrzymać dramatyczny wzrost liczby migrantów – po osiągnięciu pułapu 9,5 mln osób rząd byłby zobowiązany do wprowadzenia ostrych restrykcji. Już 27 proc. mieszkańców tego państwa nie jest jego obywatelami.

BIAŁY DOM \ Przywódca Polski na urodzinach prezydenta USA

Prezydent Nawrocki wziął udział w gali w Waszyngtonie i urodzinach Trumpa

W niedzielę przed Białym Domem odbyła się Gala UFC Freedom 250 z okazji 250. rocznicy powstania USA. Wśród zaproszonych gości znalazł się m.in. prezydent Polski Karol Nawrocki. Przywódca naszego kraju został jedną ze stu osób, które Donald Trump zaprosił na przyjęcie po jej zakończeniu. Wczoraj zaś prezydent Karol Nawrocki pojawił się na Kapitolu, gdzie rozmawiał z liderem senackiej większości Johnem Thunem.

Paweł Kryszczak

Początkowo gala federacji mieszanych sztuk walki UFC Freedom 250 miała odbyć się 4 lipca. Ze względów logistycznych zdecydowano się przesunąć wydarzenie na 14 czerwca, czyli dzień 80. urodzin prezydenta Donalda Trumpa i Dzień Flagi.

Pojedynki odbywały się na specjalnie skonstruowanej arenie na południowym trawniku Białego Domu. Wybudowanie takiej konstrukcji i inne koszty gali, w tym pensje dla 14 zawodników, pochłonęły ok. 60 mln dol. Imprezę sfinansowano w całości ze środków federacji UFC.

Podczas przygotowań imprezy plenerowej pojawiały się obawy, że burze w Waszyngtonie mogą spowodować utrudnienia. Mimo że deszcz opóźnił rozpoczęcie wydarzenia o blisko pół godziny, od tego momentu wszystko przebiegło bez zakłóceń – informuje BBC.

Na żywo sportową rywalizację śledziło ponad 4 tys. widzów zaproszonych przez Biały Dom, w tym prezydent Polski Karol Nawrocki, który odbył krótką

rozmowę z Donaldem Trumpem. Wcześniej Karol Nawrocki powiedział, że prezydentowi Trumpowi będzie życzył dużo zdrowia, dużo zdecydowania w działaniach, choć tego mu nie brakuje. – I żeby, tak jak do tej pory, zawsze doceniał swojego sojusznika w centralnej Europie, najważniejszego, czyli Polskę – podkreślił.

Dodatkowo zdecydowano się na rozstawienie telebimów w pobliskim parku Ellipse dla kolejnych tysięcy widzów.

Gala UFC Freedom 250 była wyjątkowym wydarzeniem, mającym uświetnić 250-lecie istnienia Stanów Zjednoczonych. Z tego też względu nie mogło zabraknąć motywów patriotycznych. Hymn USA odśpiewał piosenkarz Zac Brown, a zawodnikom wchodzącym do oktagonu przygrywała oficjalna orkiestra Korpusu Piechoty Morskiej. Nad głowami uczestników gali przeleciały zespoły akrobacyjne Blue Angels Marynarki Wojennej i Thunderbirds Sił Powietrznych. Z okazji tego wydarzenia przygotowano ponadto specjalne pasy z moty-



Prezydent Nawrocki był wśród zaledwie stu osób zaproszonych na urodziny Trumpa
| fot. x.com/d

wem amerykańskiej flagi i pokazano krótkie fragmenty filmów upamiętniające 250. rocznicę powstania Stanów Zjednoczonych.

Wydarzenie zostało otwarte przez świętującego 80. urodziny prezydenta USA Donal-

da Trumpa i prezesa UFC Danę White'a. Jak przypomina agencja AP, Trump pojawił się na czterech galach UFC jako urzędujący prezydent. Z kolei Dana White uczestniczył w dwóch Narodowych Konwencjach Republikanów.

Główną walkę stoczyli gruzińsko-hiszpański zawodnik Ilija Topuria i Amerykanin Justin Gaethje. W tym starciu triumfował Gaethje, który został nowym mistrzem wagi lekkiej. 37-letniemu zawodnikowi osobiście gratulował zwycięstwa prezydent Trump. Po gali UFC Freedom 250 odbyło się rodzinne przyjęcie urodzinowe z udziałem zaledwie stu osób, w którym wziął udział również prezydent Karol Nawrocki.

Wczoraj prezydent Polski pojawił się na Kapitolu, gdzie rozmawiał z liderem większości w Senacie Johnem Thunem z Partii Republikańskiej. Dzisiaj z kolei Karol Nawrocki spotka się z Polakami zgromadzonymi w Centrum Jana Pawła II w Clearwater na Florydzie. Kilkundniowa wizyta prezydenta Polski w USA rozpoczęła się w sobotę wieczorem czasu lokalnego. W niedzielę przed pojawieniem się na gali UFC Freedom 250 prezydent RP uczestniczył we mszy świętej w Silver Spring w stanie Maryland, a następnie spotkał się z przedstawicielami Polonii.

Francuskie służby ignorowały ostrzeżenia. 11-latka zapłaciła za to najwyższą cenę

FRANCJA \ Francuski rząd zмага się z politycznymi konsekwencjami zabójstwa 11-letniej Lyhanny – informuje „Le Monde”. Przez wiele miesięcy policyjne służby ignorowały alerty amerykańskiej organizacji antypedofilskiej NCMEC, które wskazywały na niebezpiecznego Jérôme'a Barella. 41-latek oskarżony jest o zgwałcenie i zabójstwo Lyhanny.

Według ustaleń francuskiego dziennika „Le Monde” amerykańskie Centrum Narodowe ds. Zaginionych i Wykorzystywanych Dzieci (NCMEC) wysłało do francuskiego oddziału policji sądowej L'office Mineurs, odpowiedzialnego za walkę z przemocą wobec dzieci, kilka raportów dotyczących podejrzanego aktywności internetowej Jérôme'a Barelli na długo przed tragedią. Niestety

francuskie służby zlekceważyły ostrzeżenia wysyłane przez NCMEC, co miało tragiczne konsekwencje.

Jérôme Barella został niedawno oskarżony o zgwałcenie i zabójstwo 11-letniej Lyhanny, która zaginęła 29 maja w południowo-zachodniej Francji. Ciało dziewczynki zostało odnalezione 4 czerwca. Rodzina i mieszkańcy 12 czerwca pożegnali Lyhan-

nę podczas pogrzebu w małym miasteczku Fleurance (region Gers). Na znak żałoby flagi na budynkach urzędów opuszczono do połowy masztu.

„Jest jeszcze za wcześnie, aby dokładnie określić, ile osób mógł zaatakować przed porwaniem Lyhanny, ale źródła bliskie sprawie wskazują na liczby wyższe niż te podawane dotychczas przez francuskie media. Śledczy bada-

ją obecnie kilka przypadków gwałtów i napaści seksualnych popełnionych w ciągu kilku lat” – możemy przeczytać w „Le Monde”.

Sprawa wywołała olbrzymie poruszenie w całej Francji. Kilka dni temu w ponad 150 miastach i miasteczkach tysiące ludzi gromadziły się przed sądami, by wysłać jasny sygnał dla rządzących. „Ta tragedia jest postrzegana jako porażka

systemu, który mógł ochronić Lyhanę i wiele innych ofiar, ale tego nie zrobił” – informuje portal Euronews. – To nie porażka jednego sądu, jednego sędziego ani jednego prokuratora. Zrewidować trzeba cały system – mówi Virginie Bordeaux, działaczka stowarzyszenia na rzecz praw dziecka Collectif Enfantiste, które współorganizowało demonstrację w Lyonie.

Minister sprawiedliwości Gérald Darmanin przeprosił rodzinę, przyznając, że wobec podejrzanego należało zareagować wcześniej. Prokuratorzy otrzymali ponadto zlecenie przejrzenia wszystkich nierozpatrzonych zawiadomień dotyczących dzieci.

.....
Paweł Kryszczak

ROZBIŁ SIĘ SAMOŁOT ZE SKOCZKAMI

USA \ W stanie Missouri doszło do katastrofy lotniczej. Maszyna ze spadochroniarzami rozbiła się z nieznanymi powodów po zawróceniu na lotnisko. Zginęli wszyscy na pokładzie – pilot i 11 skoczków.



LEWICA ZNÓW WYWOŁAŁA ZAMIESZKI

G7 \ W Genewie miał miejsce lewicowy protest przeciwko szczytowi G7, który odbywa się we Francji. Demonstracja szybko zamieniła się w zamieszki i walki z policją, która musiała użyć gazu łzawiącego.

DYPLMACJA \ Wcześniej twierdził, że potrwa to kilka dni

Reżim w Teheranie zawarł wstępne porozumienie z USA

Iranowi i USA udało się w końcu zawrzeć wstępne porozumienie. Zostanie podpisane oficjalnie w piątek w Genewie. Odblokuje to cieśninę Ormuz i irańskie porty oraz zakończy działania wojenne. Po jego oficjalnym podpisaniu ruszą negocjacje w sprawie trwałego pokoju.

Wiktor Młynarz

Jak informowaliśmy wcześniej, prezydent USA Donald Trump przekazał w sobotę, że porozumienie jest już o krok od podpisania i stanie się to jeszcze w niedzielę. To samo powiedział premier Pakistanu Shehbaz Sharif, który odegrał ogromną rolę w tych negocjacjach. Strona irańska studziła emocje, ale nie wykluczała, że stanie się to w najbliższych dniach. Wiele osób spodziewało się, że reżim znów wycofa się w ostatniej chwili.

Ostatecznie porozumienie – tzw. memorandum o zrozumieniu (MoU) – udało się zawrzeć jeszcze w niedzielę. Sharif, który poinformował o tym jako pierwszy, ujawnił, że zostanie oficjalnie podpisane w piątek w Genewie. Trump będzie wtedy akurat w pobliżu, bo bierze udział w szczycie G7 w mieście Evian-les-Bains, położonym na francuskim brzegu Jeziora Genewskiego. Natychmiast po podpisaniu memorandum rozpoczną się negocjacje nad trwałym traktatem pokojowym. Zawarcie porozumienia potwierdzili już prezydent Trump i Naj-



fot. Official White House Photo by Joyce N. Boghosian/d

wyższa Rada Bezpieczeństwa Narodowego Iranu.

Treść tego porozumienia nie została na razie ujawniona, ma to się stać dopiero po jego oficjalnym podpisaniu. Niektóre media powołują się na irańskie agencje prasowe, ale prezydentowa w nich treść MoU jest tak korzystna dla reżimu – łącznie z wypłaceniem przez

USA reparacji wojennych – że trudno nie podejrzewać, iż te doniesienia to coś więcej niż zwykła propaganda.

Jedynie, co jest na razie pewne, to to, że MoU przewiduje natychmiastowe wstrzymanie wszelkich działań wojennych. Trump poinformował także, że Iran odblokuje w końcu cieśninę Ormuz – co będzie naj-

prawdopodobniej wymagało oczyszczenia jej z min. USA odblokuje w zamian irańskie porty. – Statki świata, odpalajcie silniki. Niech ropa popłyynie! – skomentował Trump.

Wiadomo także nieoficjalnie, że kwestia irańskiego programu atomowego nie jest częścią wstępnego porozumienia. Ten temat pojawi się dopiero pod-

czas przyszłych rozmów. Strona amerykańska od początku deklaruje, że nie zaakceptuje żadnego porozumienia, które nie da gwarancji, iż Iran nie wejdzie w posiadanie broni atomowej. Reżim, który od początku zastrzega, że jego program atomowy ma wyłącznie cywilne cele, dotychczas nie był skłonny do jakichkolwiek kompromisów w tej sprawie.

Pytaniem pozostaje też kwestia Libanu. Iran i Pakistan twierdzą, że przerwanie działań wojennych po przyjęciu MoU oznacza także przerwanie izraelskiej operacji w tym państwie, która jest wymierzona w terrorystów z Hezbollahu. Trump jednak o tym nie wspominał. Izrael nie brał udziału w negocjacjach, a minister bezpieczeństwa narodowego Itamar Ben-Gwir i minister obrony Jisra'el Kac zapowiedzieli już, że izraelskie wojska nie zostaną na razie wycofane ze stref bezpieczeństwa w Libanie, Syrii i Gazie. Premier Benjamin Netanjahu na razie nie skomentował tego porozumienia.

Odnosił się za to do niego wiceprezydent J.D. Vance. Podkreślił, że dzięki niemu „możemy powiedzieć z pewnością, że Iran nie będzie miał broni atomowej”. Dodał, że to „wielkie zwycięstwo dla narodu amerykańskiego”, ale nie tylko. – Jeśli Irańczycy spełnią warunki tej umowy, to dokonana ona fundamentalnej transformacji Bliskiego Wschodu na najbliższe 50 lat – podkreślił i dodał, że porozumienie pomoże w zakończeniu regionalnych konfliktów, zachęci do inwestycji i obniży ceny paliw. Zaznaczył, że Biały Dom będzie nadal promował stabilność w tym regionie.

Rosjanie uderzyli w Ławrę Peczerską

WOJNA NA UKRAINIE \ Rosja dokonała kolejnego ataku na ukraińskie miasta. W Kijowie poważnie uszkodziła Ławrę Peczerską – jeden z najważniejszych prawosławnych klasztorów na świecie, wpisany na listę światowego dziedzictwa UNESCO.

Kolejny masowy atak za pomocą rakiet i dronów balistycznych miał miejsce w nocy z niedzieli na poniedziałek. Alarmy przeciwlotnicze zawyły w całej Ukrainie. Ukraińskie media informują, że zginęło co najmniej dziewięć osób. Cztery z nich straciły życie w Kijowie, gdzie celem ataku były głównie budynki mieszkalne. Pięć kolejnych – w Charkowie, gdzie próbowały gasić wywołany tym atakiem pożar.

Celem ataku była również Ławra Peczerska. To zbudowany w XI w. kompleks klasztorny w Kijowie, jeden z najważniejszych na Ukrainie. Od 1990 r. jest wpisany na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Rosyjski atak spowodował pożar dachu na Sborze Zaśnięcia Matki Boskiej. Wstępnie wygląda na to, że zniszczenia były poważne.

Minister spraw zagranicznych Ukrainy Andrij Sybiha poinformował, że Kijów natychmiast rozpocznie wszystkie procedury w ramach UNESCO i innych międzynarodowych organizacji, domaga się też „natychmiastowej i adekwatnej odpowiedzi na to państwowe barbarzyństwo”. Strona rosyjska twierdziła, że nie wzięła tego klasztoru na cel, a zniszczeń dokonał system

przeciwlotniczy Patriot, ale okazało się, że to kłamstwo. Na miejscu znaleziono bowiem pozostałości co najmniej dwóch dronów Shahed używanych przez Rosję. – To miejsce jest ważne dla wszystkich. Ale dla Rosjan nic nie jest święte, nie ma żadnego sanktuarium. Będą twierdzić, że był to cel wojskowy, bo nie mają żadnych wartości – powiedział dziennikarzom „Guardiana” młody kapłan z Bachmutu, który zgłosił się na ochotnika do ukraińskiej armii i został kapelanem.

Ten atak miał miejsce tuż przed szczytem G7 we Francji, na którym wojna na Ukrainie będzie jednym z głów-

nych tematów. Prezydent Wołodymyr Zełenski powiedział, że była to „jedna z dotychczas najbardziej poważnych zbrodni Rosji przeciwko kulturze chrześcijańskiej”, i wezwał państwa G7 do zdecydowanej reakcji. – Więcej presji na agresora i więcej wsparcia dla ukraińskiej obrony przeciwlotniczej, zwłaszcza zdolności przechwytywania pocisków balistycznych – apelował. Minister spraw zagranicznych Francji Jean-Noël Barrot porównał to do ataku na Katedrę Notre Dame i wskazał, że pokazuje to skalę okrucieństwa Rosji.



TANKOWANIE \ Brak przedłużenia obniżki akcyzy w ramach programu CPN oznacza wzrost cen paliw na stacjach o 28–29 gr na litrze, czyli ponad 4 proc. Według ekonomistów przełoży się to na wzrost inflacji o 0,2–0,25 pkt proc. w czerwcu i lipcu. Część efektu może zostać złagodzona przez spadające ceny ropy, kierowcy jednak odczują podwyżki już w najbliższych tygodniach.

TECHNOLOGIE \ Operatorzy nie dopłacają do wymiany sprzętu, bezpłatnie wymieniane są karty SIM

Kup nowy smartfon, bo stracisz dostęp do internetu

Na polskim rynku telekomunikacyjnym trwa rewolucja – właśnie żegnamy erę sieci 3G. Jej wyłączenie uwalnia pasma radiowe dla nowszych i wydajniejszych technologii. Jeśli posiadamy nowoczesny smartfon, nawet tego nie zauważymy. Zmiana ta uderzy jednak w osoby korzystające ze starszych modeli. Urządzenia te tracą dostęp do internetu komórkowego, a my stracimy możliwość korzystania z aplikacji bankowych i nawigacji. Dla wielu z nas oznacza to konieczność przesiadki na nowszy telefon, który obsługuje przynajmniej standard 4G.

Mariusz Andrzej Urbanke

Technologia telekomunikacyjna podlega nieustannym zmianom – wyjaśnia Paweł Staroń z Urzędu Komunikacji Elektronicznej. Na początku lat 90. została wdrożona sieć 2G, która zastąpiła sieć 1G opartą na analogowych stacjach radiowych i telefonach. Sieć 2G po raz pierwszy umożliwiła przesyłanie między urządzeniami wiadomości tekstowych, czyli SMS-ów. Na początku XXI w. zaczęły powstawać jednak sieci telekomunikacyjne oparte na technologii 3G, która miała zapewnić powszechny dostęp do internetu mobilnego. – Niestety, początkowe założenia nie potwierdziły się w praktyce. Technologia 3G okazała się zbyt kosztowna i w dość krótkim czasie została zastąpiona przez stan-



Po wyłączeniu 3G konsumentowi, który nie posiada aparatu korzystającego z technologii 4G, pozostanie tylko sieć 2G – umożliwi ona rozmowy, a także komunikację za pomocą SMS-ów | fot. AdobeStock/d

dar 4G LTE – zaznacza ekspert. Jednocześnie operatorzy wdrażają już z powodzeniem technologię 5G, która umożliwia pobieranie danych z prędkością powyżej 1 Gb/s.

Specjalista UKE wyjaśnia, że po wyłączeniu 3G konsumentowi, który nie posiada aparatu korzystającego z technolo-

gii 4G, pozostanie tylko sieć 2G – umożliwi ona przede wszystkim rozmowy, a także komunikację za pomocą SMS-ów. Wyłączenie technologii 3G może więc oznaczać konieczność wymiany starych telefonów komórkowych, działa-

jących tylko w tej technologii. Niestety, koszt takiej wymiany musi ponieść konsument.

Sieci komórkowe już od pewnego czasu wdrażają nowe rozwiązania. T-Mobile zakończył wyłączenie technologii 3G w połowie 2023 r., Orange – z końcem 2025 r., a Play rozpoczął wyga-

szanie wiosną ub.r. Plus informuje, że kontynuuje modernizację swojej sieci, konsekwentnie rozwijając technologie 4G/LTE i 5G. Proces wyłączenia sieci 3G rozpocznie się w grudniu br., ale już dziś warto sprawdzić, czy obecnie wykorzystywany telefon nie będzie wymagał wymiany.

Według ekspertów Plusa zastąpienie sieci 3G nowymi standardami daje liczne korzyści. Sieci 4G i 5G zapewniają znacznie szybszy internet i stabilniejszy zasięg, co przekłada się na płynne korzystanie z aplikacji, streamingu i pobierania danych. Technologia VoLTE umożliwia czyste i wyraźne rozmowy realizowane w oparciu o transmisję danych. Możliwość korzystania z Wi-Fi Calling pozwala na wykonywanie i odbieranie połączeń głosowych oraz wysyłanie SMS-ów przez sieć Wi-Fi, co jest szczególnie przydatne w miejscach o słabym zasięgu sieci komórkowej, np. wewnątrz budynków lub za granicą. Wiele usług, takich jak bankowość mobilna, wideorozmowy lub serwisy streamingowe, wymaga dziś dostępu do sieci 4G lub 5G. Nowsze technologie wykorzystują też bardziej zaawansowane mechanizmy szyfrowania danych.

Niestety, operatorzy nie dopłacają do wymiany sprzętu. Oferują jedynie częściowe wsparcie w postaci zniżek na smartfony oraz proste telefony z obsługą 4G LTE/VoLTE dla obecnych klientów. Bezpłatnie wymieniane są zaś karty SIM.

Polska awansuje, ale traci impet. Ukazuje się nowy problem gospodarki

RAPORT \ Mimo awansu w rankingu najbogatszych państw świata Polska wyraźnie zwolniła. Prywatna gospodarka rośnie już znacznie wolniej niż przed pandemią, a jakość wydatków publicznych pozostaje poniżej średniej państw rozwiniętych. Takie wnioski płyną z najnowszej edycji Wskaźnika Bogactwa Narodów 2026 przygotowanego przez Warsaw Enterprise Institute.

Stany Zjednoczone, Norwegia i Szwajcaria ponownie znalazły się na czele światowego rankingu dobrobytu. Autorzy raportu podkreślają jednak, że o sukcesie tych państw nie decyduje wyłącznie poziom wydatków publicznych, lecz przede wszystkim połączenie silnego sektora prywatnego z relatywnie sprawnymi instytucjami państwa.

Polska zajęła w tegorocznym rankingu 29. miejsce wśród 40 analizowanych państw – zdobyła 627 pkt i awansowała o jedną pozycję względem

poprzedniej edycji. Wyrzuciła m.in. Rumunię, Grecję, Czechy i Słowację, ale nadal pozostaje daleko za krajami Europy Zachodniej i liderami regionu.

Najważniejszy wniosek dla Polski dotyczy jednak tempa rozwoju prywatnej gospodarki. W latach 2015–2021 Polska należała do europejskich liderów wzrostu. Wartość gospodarki prywatnej per capita wzrosła w tym czasie o 21,3 proc. Od 2021 do 2026 r. wzrost wyniósł już tylko 8,6 proc., co oznacza wyraźne wyhamowanie dynamiki rozwoju.

Autorzy raportu zwracają uwagę, że Polska przeszła drogę od jednego z liderów wzrostu do gospodarczego „średniaka”. Znacznie lepiej poradziły sobie w ostatnich latach Rumunia i Chorwacja, które utrzymały wysokie tempo rozwoju również po pandemii. Jednocześnie udział wydatków publicznych w polskiej gospodarce przekroczył 50 proc. PKB, a deficyt sektora finansów publicznych sięgnął 7,3 proc. PKB.

W rankingu wydatków prywatnych na mieszkańca Polska

zajęła 27. miejsce z wynikiem 28,9 tys. dol. według parytetu siły nabywczej. Nadal wyprzedza większość państw Europy Środkowo-Wschodniej, ale dystans do zachodnich gospodarek pozostaje znaczący. Liderem pozostają USA z wynikiem ponad 64 tys. dol. na mieszkańca.

Jeszcze słabiej Polska wypadła pod względem jakości wydatków publicznych. W ogólnym rankingu efektywności państwa zajęła 30. miejsce z wynikiem 0,68. Najlepsze rezultaty osiągnęły Finlandia, Norwegia i Japonia.

Mocnymi stronami Polski pozostają bezpieczeństwo wewnętrzne (12. miejsce) oraz edukacja podstawowa i średnia (11.). Znacznie gorzej wypadły infrastruktura, środowisko naturalne i szkolnictwo wyższe, w których Polska zajęła dopiero 35. miejsce spośród 40 badanych krajów.

Raport pokazuje także szerszy trend. W większości analizowanych państw po pandemii nastąpiło wyraźne spowolnienie wzrostu gospodarczego, a jakość usług publicznych zaczęła się pogarszać. Według autorów oznacza to, że współczesne gospodarki coraz częściej mierzą się nie tylko z problemem wolniejszego wzrostu sektora prywatnego, lecz także z malejącą efektywnością wydatków publicznych.

.....
Paweł Woźniak



WSKAŹNIKI \ Deficyt na rachunku obrotów bieżących wzrósł w kwietniu do 1,56 mld euro, trzykrotnie przekraczając oczekiwania rynku. Główną przyczyną był skokowy wzrost importu paliw po wzroście cen ropy i gazu oraz większy import komputerów, leków i aut. Eksport nadal hamują problemy branży motoryzacyjnej i słaby popyt w Europie. Ekonomiści prognozują, że w 2026 r. deficyt obrotów bieżących wzrośnie do 1,6 proc. PKB, a eksport netto nie będzie wspierał wzrostu gospodarczego.

POLITYKA SENIORALNA \ Polska stoi przed ogromnym deficytem miejsc dla seniorów, tymczasem...

Niemieccy emerycy wybierają polskie domy opieki

Tysiące niemieckich emerytów już dziś mieszkają w polskich domach opieki. Kuszą ich niższe koszty i wysoki standard usług. Tymczasem Polska, która staje się atrakcyjnym miejscem dla zagranicznych seniorów, sama zmagą się z dramatycznym niedoborem miejsc opieki i mieszkań dostosowanych do potrzeb osób starszych. W obliczu szybkiego starzenia się społeczeństwa problem ten w najbliższych dekadach może stać się jednym z najpoważniejszych wyzwań społecznych i gospodarczych kraju.

Lucyna Piwowarska

W polskich domach opieki dla seniorów mieszka już kilka tysięcy niemieckich emerytów. Powód jest prosty: niemieckie świadczenia emerytalne coraz częściej nie wystarczają na pokrycie kosztów opieki w Niemczech, gdzie ceny usług dla osób starszych należą do najwyższych w Europie.

Polska staje się dla nich atrakcyjną alternatywą. Prywatne ośrodki oferują nie tylko niższe ceny, lecz także wysoki standard opieki. Coraz większą grupę klientów stanowią również powracający z emigracji Polacy. Po latach pracy za granicą wracają do kraju na emeryturę, dysponując oszczędnościami zgromadzonymi w walutach obcych. Dodatkowo znają funkcjonujące na Zachodzie

modele senior housing i częściej traktują tego typu rozwiązania jako naturalny etap życia, a nie ostateczność.

Tymczasem, jak wynika z raportu firmy JLL, krajowa infrastruktura przeznaczona dla seniorów jest dalece niewystarczająca. Polska należy do państw o najniższej w Europie dostępności miejsc w domach opieki i mieszkań senioralnych. Dostępność miejsc w placówkach opieki całodobowej wynosi obecnie 49,5 miejsca na tysiąc osób w wieku 65 lat i więcej. Jeszcze gorzej wygląda sytuacja w segmencie mieszkań senioralnych – przypada zaledwie 0,5 lokalu na tysiąc osób w wieku 75+. Już dziś niedobór szacowany jest na ponad 80 tys. miejsc w placówkach całodobowej opieki i ponad 60 tys. mieszkań przeznaczonych dla seniorów.



Utrzymanie starszych osób na rynku pracy może być trudne – wiele z nich będzie musiało zaopiekować się swoimi rodzicami | fot. AdobeStock/d

Problem będzie się pogłębiał wraz ze zmianami demograficznymi. Według prognoz do 2050 r. liczba osób w wieku 65 lat i więcej wzrośnie o 2,1 mln. Najszybciej powiększać się będzie grupa osób mających ponad 75 lat, czyli tych, które najczęściej wymagają wsparcia i specjalistycznej opieki. Problem opieki nad starszymi będzie w kolejnych latach coraz bardziej obciążał społeczeństwo. Tymczasem politycy wciąż nie dostrzegają skali wyzwania. Zachęcają kobiety po 60. roku życia i mężczyzn po 65. roku życia do pozostawiania na rynku pracy, nie uwzględniając konsekwencji starzenia się społeczeństwa. Wraz ze wzrostem liczby osób po 75. roku życia będzie rosła także liczba rodziców obecnych 60-latków wymagających wsparcia i opieki.

Bez rozwoju systemu opieki długoterminowej i nowych projektów senioralnych – zarówno publicznych, jak i komercyjnych – utrzymanie starszych pracowników na rynku pracy może okazać się nierealne. Wielu z nich będzie zmuszonych samodzielnie opiekować się jeszcze starszymi rodzicami. To właśnie ten aspekt starzenia się społeczeństwa może w najbliższych latach stać się jedną z największych barier aktywności zawodowej osób w wieku przedemerytalnym i emerytalnym.

(współpraca: p.woz.)

Polacy wciąż jeszcze omijają giełdę

PIENIĄDZ \ Choć zainteresowanie inwestowaniem na rynku kapitałowym w ostatnich latach wyraźnie wzrosło, Polacy nadal należą do najmniej aktywnych inwestorów giełdowych w Unii Europejskiej. Z najnowszych danych Eurostatu wynika, że bezpośrednio w akcjach notowanych na giełdzie ulokowane jest zaledwie ok. 3 proc. aktywów finansowych gospodarstw domowych w Polsce. To jeden z niższych wyników w UE.

Według danych Eurostatu udział notowanych akcji w aktywach finansowych polskich gospodarstw domowych wynosi ok. 3 proc. Oznacza to, że na każde 100 zł zgromadzonych aktywów finansowych jedynie ok. 3 zł jest ulokowane bezpośrednio w akcjach spółek giełdowych. Struktura oszczędności Polaków od lat pozostaje stosunkowo konserwatywna. Dominują depozyty bankowe, gotówka i inne formy lokowania kapitału uznawane za mniej ryzykowne niż inwestycje na rynku akcji.

Dane wskazują, że Polska znajduje się wśród państw o relatywnie niskim udziale akcji w strukturze oszczędności gospodarstw domowych. W zależności od roku i zastosowanej metodologii nasz kraj plasuje się w dolnej części unijnego zestawienia, a pojawiająca się informacja o 19. miejscu w UE jest co do zasady zgodna z ogólnym obrazem prezentowanym przez statystyki europejskie. Znacznie większą skłonność do inwestowania w akcje wykazują mieszkańcy krajów nordyckich, a także Belgii i Holandii. Tam udział rynku kapitałowego

w majątku gospodarstw domowych jest wielokrotnie wyższy niż w Polsce.

Interpretując statystyki Eurostatu, musimy jednak zachować ostrożność. Wskaźnik dotyczący notowanych akcji obejmuje wyłącznie papiery wartościowe posiadane bezpośrednio przez gospodarstwa domowe. Nie uwzględnia zaś wielu popularnych form inwestowania pośredniego. Do tej kategorii są zaliczane m.in. środki zgromadzone w funduszach inwestycyjnych, pracowniczych planach kapitałowych (PPK), funduszach eme-

rytalnych i produktach ubezpieczeniowo-inwestycyjnych. W praktyce oznacza to, że rzeczywisty udział Polaków w rynku akcji jest wyższy, niż sugeruje sam wskaźnik wynoszący 3 proc. Część oszczędności inwestowanych za pośrednictwem funduszy i programów emerytalnych trafia na giełdę, lecz w statystykach Eurostatu jest ujmowana w odrębnych kategoriach aktywów finansowych.

Niski udział akcji w oszczędnościach Polaków może być efektem kilku czynników. Ekonomiści wskazują m.in. na historycz-

nie silne przywiązanie do lokat bankowych, ograniczoną wiedzę finansową części społeczeństwa i doświadczenia związane z okresami dużej zmienności na rynkach kapitałowych. Jednocześnie eksperci rynku finansowego od lat zwracają uwagę, że przy długim horyzoncie inwestycyjnym akcje mogą stanowić istotny element budowania majątku i ochrony oszczędności przed inflacją. W wielu rozwiniętych gospodarkach udział akcji w portfelach gospodarstw domowych jest znacznie wyższy niż w Polsce. Dane Eurostatu pokazują więc nie tylko obecne preferencje oszczędnościowe Polaków, lecz także skalę potencjalnych zmian, jakie nastąpią wraz z dalszym rozwojem rynku kapitałowego i wzrostem popularności długoterminowego inwestowania.

(miec)



foto. Tomasz Jędrzejewski/Gazeta Polska

OPINIE \ Nagłaśniać aresztowanie i upokarzanie Leszka Kraskowskiego

Niezależne media za kratami

1 września 1992 r. młody dziennikarz śledczy Jarosław Ziętara został uprowadzony, a następnie prawdopodobnie zamordowany. Jego zwłok nigdy nie odnaleziono, śledztwo prowadzone było skandalicznie nieumiejętnie, a gdy wydawało się, że wreszcie udało się znaleźć winnych, sensacyjną decyzją sądu uniewinniono podejrzanego o kluczową rolę w zabójstwie byłego senatora Aleksandra Gawronika. Przypominam tę sprawę, bo to zapewne najbardziej dramatyczny opis tego, jak trudno było i wciąż jest być w Polsce dziennikarzem śledczym. Obecnie w mniej drastyczny, choć nadal nieakceptowalny sposób doświadcza tego Leszek Kraskowski.



Krzysztof Karnkowski

Zanim jednak przejdziemy do aresztowania Leszka Kraskowskiego, jeszcze kilka słów natury ogólnej. Dziennikarze śledczy narażeni są na procesy, będące nieraz wojną z całym systemem i jego najpotężniejszymi przedstawicielami. Bardzo często są w tej walce pozostawieni sami sobie, tracą wsparcie początkowo bardzo pewnych ich racji redakcji.

W III RP znana była historia „Wakacji z agentem”, czyli cyklu publikacji, w których Rafał Kasprów i Jacek Łęski opisywali relacje Aleksandra Kwaśniewskiego z rosyjskim szpiegiem Władimirem Ałganowem. Sąd nie dał im jednak wiary, a sprawa paradoksalnie stała się konfliktem nie tylko prawnym czy politycznym, ale też klasowym – reprezentujący Kwaśniewskiego prawnicy, pomimo swojej rzekomo lewicowej wrażliwości, puszyli się w telewizjach, że przedstawiają świadków o wyższej pozycji społecznej niż autorzy materiału. Pamiętamy też perypetie Cezarego Gmyza, wyrzuconego z „Rzeczpospolitej”, czy problemy tak ważnych dla polskiego dziennikarstwa osób jak Dorota Kania, Piotr Nisztor albo kiedyś – przed doznaniem antyukraińskiego olśnienia – Wojciech Sumliński. Dziennikarze śledczy bywali zastraszani, pomawiani, próbowano kwestionować ich wiarygodność, nękanio ich licznymi śledztwami i procesami sądowymi. W przypadku Sumlińskiego nękanie ze strony państwowego aparatu represji doprowadziło dziennikarza do próby samobójczej. Swoją najważniejszą proces wygrał on dopiero po wyborach w 2015 r. Z kolei sędzia Stanisław Zdun, który po rzetelnym postępowaniu wydał korzystny dla niego wyrok, do dziś spotyka się z krytyką części środowiska sędziowskiego.

Media mają być na pasku Tuska

Gdy ludzie Donalda Tuska wrócili do władzy, a wraz z nimi wpływy zaczęli odzyskiwać weterani dawnych służb i funkcjonariusze z różnych powodów przesuwani w czasach PiS na niższe stanowiska, zaś pieczę nad wymiarem sprawiedliwości przejęli najbardziej fanatyczni krytycy poprzedniej władzy, zaczęło wracać stare. Na różne sposoby, coraz bardziej drastyczne i dotkliwe dla osób, w których władza zobaczyła przeciwników. Część tych metod to tylko złośliwość i arogancja ze strony rządzących, czasem jednak niebezpieczna dla obywateli – jak wtedy, gdy dziennikarzy oglądanej przez rosnący procent Polaków Telewizji Republika nie wpuszczano na konferencje prasowe dotyczące kwestii bezpieczeństwa Polaków w sytuacji klęski żywiołowej.

Inne wywodzą się wprost z arsenału miękkich i twardych autorytaryzmów. Potężne zastrzyki finansowe dla mediów chętnie powielających rządowe narracje są zarówno nagrodą, jak i przekupstwem. Korzystają z nich zarówno nielegalnie przejęte media publiczne, jak i prywatni nadawcy. Równocześnie od początku rządów koalicji 13 grudnia trwa atak na finansowe podstawy egzystencji mediów tożsamościowych i opozycyjnych. Nieformalne i jawne bojkoty ze strony reklamodawców, nieustanne odmawianie im prawa do udziału w grze rynkowej i medialnej, kwestionowanie wykonywania zawodu dziennikarza, szycany za wypowiedzi gości stacji – to wszystko faktyczne środki nacisku na te media, które pozwalają sobie nie brać udziału w prorządowym chórze.

Za specyficzną i groźniejszą od wymienionych wcześniej form nękania uważać należy fałszywe zgłoszenia do służb, najścia domów prywatnych pod pretekstem interwencji i cały szereg działań, jakie widzieliśmy w ostatnich tygodniach wokół Republiki i red. Tomasza Sakie-



fot. Facebook/d

wicza. Ponieważ równocześnie władza coraz bardziej zamyka się we własnej twierdzy, zaczyna traktować jako twardą opozycję nawet tych graczy, którzy nie są wyjątkowo w ogóle z nią związani – dziennikarzy patrzących na ręce każdej koalicji. Tak wrogiem Tuska i jego ludzi stała się Wirtualna Polska, obóz władzy zantagonizował też sobie Kanał Zero. I tu wreszcie dochodzimy do sprawy Leszka Kraskowskiego.

Długie ręce Giertycha

Kraskowski to dziennikarz śledczy, w zawodzie czynny od trzech dekad. Pracował dla wielu redakcji, jest rozpoznawalny w środowisku dziennikarskim, od lat jednak jest wolnym strzelcem. Bywał bardzo krytyczny wobec PiS, przez pewien czas pojawiał się nawet jako gość kanału Jana Pińskiego, jednak ostatnie miesiące poświęcił na informowanie opinii publicznej o szczegółach dotyczących afery Polnord, w której jednym z podejrzanych był poseł KO i jednocześnie czynny

adwokat, ostatnio wbrew jakiegokolwiek przyzwyczajeniu łączący te role podczas przesłuchania Jarosława Kaczyńskiego.

Leszek Kraskowski zajmował się Romanem Giertychem, ale wcześniej także Marianem Banaśiem, ujawniając bulwersujące aspekty działań czy to NIK, czy prokuratury. Dziennikarz od kilku tygodni alarmował, że czuje się zagrożony, padał ofiarą napaści, ignorowanych przez policję, a w odpowiedzi spotykał się z absurdalnymi szykanami ze strony wymiaru sprawiedliwości – z wydaniem niezasadnego listu gończego włącznie.

Zatrzymanie Kraskowskiego wyglądało jak scena z filmu gangsterskiego – reporter uciekał przed policjantami, którzy wedle przekazanej przez prawnika relacji wyglądali i zachowywali się jak przestępcy. Redaktor został skuty przez funkcjonariuszy w pobliżu komendy, w której chciał szukać pomocy, a następnie bez należytego ubrania trafił do celi, w której został pogryziony przez pluskwy.

Przez kilka dni uniemożliwiano prawnikowi kontakt z zatrzymanym. Zatrzymania dokonali zaś podwładni komendanta policji, będącego stroną w sprawie napaści na Kraskowskiego – decyzję o areszcie wydał sąd współpracujący z napastnikiem opisywanym przez dziennikarza. Głównym zarzutem jest bowiem nielegalne posiadanie broni (zarzut sam w sobie zbyt słaby, by uzasadniać takie represje) i list z groźbami, wysłany do komendanta policji w Piasecznie z adresu mailowego, który budzi na pierwszy rzut oka poważne wątpliwości. Sprawa listu wydaje się najbardziej wydumana, ponieważ został on wysłany z konta założonego specjalnie na potrzeby tej korespondencji w serwisie umożliwiającym anonimowe wysyłanie wiadomości i utrudniającym identyfikację nadawcy, a jednocześnie podpisano go imieniem i nazwiskiem.

Nie wolno odpuścić

Próba wrobienia dziennikarza jest więc wręcz oczywista dla każdego – poza policją, prokuraturą i sądem. Gdy Leszek Kraskowski był już pozbawiony wolności, przeszukano jego dom i komputer, prawdopodobnie przejmując materiały z jego śledztw objęte tajemnicą dziennikarską. Nietrudno domyślić się, kto może być głównym zainteresowanym i największym beneficjentem tego działania.

Wątpliwości i powodów do niepokoju jest w tej aferze wiele. Władza na zarzuty odpowiada arogancką narracją o „równości wobec prawa”, ostatniej rzeczy, jakiej można dopatrywać się w jej działaniach. Tymczasem solidarność zawodowa dziennikarzy jak zawsze jest mocno selektywna i ogranicza się do redaktorów kojarzonych z prawicą i kilku osób ze strony liberalnej, które w ostatnim czasie były atakowane – tak jak sam Kraskowski – przez Jana Pińskiego. Władza musi mieć pewność, że tej sprawy nie odpuścimy. **GP**



Donald Trump
prezydent USA; wypowiedź na Truth Social

Umowa z Islamską Republiką Iranu została zawarta. Gratulacje dla wszystkich! Niniejszym w pełni upoważniam do bezpłatnego otwarcia cieśniny Ormuz i jednocześnie upoważniam do natychmiastowego zniesienia blokady morskiej Stanów Zjednoczonych. \\\

KORRESPONDENCJA Z CHICAGO \ Przełom w wojnie USA i Izraela z Iranem potrzebny republikanom

Koniec wojny z Iranem. Republikanie szykują się do wyborów

Gdybyśmy uwierzyli sondażom, możemy pozierać zabawki i już przyznać zwycięstwo demokratom w wyborach do Kongresu. Mają oni odbić Izbę Reprezentantów i – tutaj już nie ma takiej pewności – Senat. W takim scenariuszu paraliż poczynań prezydenta, próby jego impeachmentu i blokada legislacyjna są pewne. Steve Bannon, były doradca w Białym Domu za czasów pierwszej kadencji Donalda Trumpa, przewiduje, że Partia Republikańska (GOP) straci większość w Senacie. Jego zdaniem przyczyną będzie po prostu spadek entuzjazmu wśród wyborców republikanów. Jednak wcale tak nie musi być, tym bardziej że na dniach dojdzie do umowy między Stanami Zjednoczonymi i Iranem, a cieśnina Ormuz zostanie trwale odblokowana.



Marek Bober

Według firmy AdImpact, zajmującej się monitorowaniem rynku reklamy, przewidywany koszt listopadowych tzw. wyborów środka kadencji wyniesie 11,6 mld dol. Stanowi to rekordową kwotę wydatków na reklamę polityczną w jakimkolwiek cyklu wyborczym, napędzaną częściowo gwałtownym wzrostem nakładów na kampanię do Senatu w stanach Ohio, Teksas i Maine. Republikanów czeka trudna droga do wyborów.

Wojna to negatywne konsekwencje

Z ostatnich sondaży wynika, że Amerykanie obawiają się o stan gospodarki, a wielu z nich nie popiera wojny z Iranem. Komentator polityczny, była gwiazda telewizji Fox News i przyjaciel prezydenta Bill O'Reilly określił niedawno rozmowy pokojowe między USA a Iranem jako kpiny. – Te negocjacje to farsa. Wszyscy o tym wiedzą, amerykańska opinia publiczna też o tym wie – powiedział. Zakończenie wojny – które ma zostać sfinalizowane w Szwajcarii 19 czerwca – może bardzo pomóc Donaldowi Trumpowi i republikanom. Problem jedynie w tym, że podpisanie pokoju nie oznacza, że za jakiś czas walki nie zostaną wznowione. A wojna ma swoje konsekwencje, przede wszystkim we wzroście cen benzyny, a co za tym idzie – wielu produktów. Mało tego, zakończenie wojny nie oznacza, zdaniem wielu analityków, że ceny wrócą do poprzedniego poziomu.

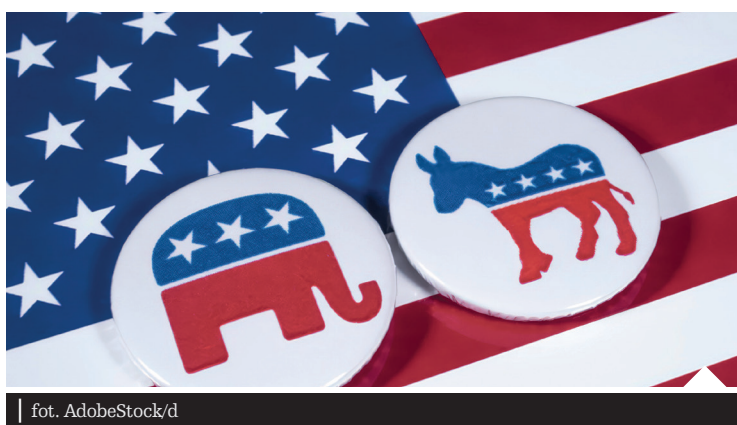
Wpływowy senator Ted Cruz, republikanin z Teksasu, twierdzi, że wzrost cen paliw nie

wpłynie na wybory. „Nie uważam, by decyzje dotyczące bezpieczeństwa narodowego powinny być podejmowane na podstawie krótkoterminowych kalkulacji politycznych – powiedział. – Nie sądzę, by miało to istotny wpływ na wybory. Nie widziałem żadnych danych sugerujących, że kwestia ta znacząco oddziałuje na nastroje wyborcze – dodał. Inaczej sądzi większość obywateli. Amerykańska gospodarka ma się całkiem przyzwoicie, jednak ogólne poczucie, że rosną koszty utrzymania, sprawia, że republikanów czeka w kampanii droga przez mękę.

Prezydent Trump pewny siebie

Trump cały czas twierdzi, że GOP wygrywa debatę na temat tzw. przystępności cenowej (affordability). Argumentuje, że wprowadzone przez niego obniżki podatków, ograniczenie regulacji oraz... spadające ceny przyniosły amerykańskim rodzinom znaczną ulgę po latach inflacji przypadających na okres prezydentury Joeego Bidena. Chwali też rozkwit ekonomiczny. Ostatnio wskazał na lepszy od oczekiwań raport z rynku pracy jako dowód na świetną kondycję gospodarki, ogłaszając „zalew ofert pracy”. W maju gospodarka zyskała 172 tys. miejsc pracy, znacznie przewyższając prognozy ekonomistów. Według danych Departamentu Pracy stopa bezrobocia utrzymała się na poziomie 4,3 proc.

To wszystko prawda, ale sondaże konsekwentnie wskazują, że to właśnie inflacja i koszty życia należą do głównych spraw, którymi zaprzątają sobie głowy amerykańscy wyborcy. Choć wzrost płac pozostaje stabilny, a bezrobocie jest stosunkowo niskie, wiele gospodarstw domowych wciąż zmaga się z wyższymi kosztami mieszkań, żywności, ubezpie-



fot. AdobeStock/d

czeń i innych wydatków. Dane te uwypuklają wyzwanie, przed jakim stoi Biały Dom, zwłaszcza że w ostatnich tygodniach poparcie dla Trumpa systematycznie spadało. Majowy raport napawa optymizmem w kwestii rynku pracy, ale wielu wyborców wciąż ocenia kondycję gospodarki przez pryzmat codziennych wydatków.

Znakomita sytuacja?

Optymistycznie nastawiony jest Joe Gruters, przewodniczący Republikańskiego Komitetu Narodowego (RNC), który jest przekonany o dobrych perspektywach republikanów. Argumentuje, że polityka Trumpa oraz słabość kandydatów Partii Demokratycznej już zapewniły GOP silną pozycję. Gruters bagatelizuje obawy wynikające z nowej analizy AP-NORC, która wskazuje, że od wyborów w 2024 r. Trump stracił poparcie wśród wyborców niezależnych, zwłaszcza tych nieposiadających wyższego wykształcenia. – Niekoniecznie wierzę w te sondaże – stwierdził. – Uważam, że liczy się przede wszystkim dzień wyborów. Gdybym wierzył sondażom, przegralibyśmy każde starcie wyborcze – podkreślił.

Republikański strateg Karl Rove twierdzi z kolei, że sondaże pokazujące przewagę demokratów w wyborach śródo-

kresowych nie muszą wywołać „błękitnej fali”, czyli wyraźnego zwycięstwa Partii Demokratycznej. Rove nawiązał do sondażu przeprowadzonego przez Marquette, który pokazuje, że demokraci mają zaledwie 1 pkt proc. przewagi nad republikanami. – Zasadniczo, jeśli spojrzeć na ten jeden sondaż, sugeruje on, że nie zaszło wiele zmian, ale jeśli nastąpi jakakolwiek zmiana, to na korzyść republikanów – prognozował. Rove zauważył, że republikanie odnieśli „nieznaczną przewagę” w wyniku zmiany okręgów wyborczych w połowie dekady, i stwierdził, że demokraci muszą mieć co najmniej 5–6 pkt proc. przewagi, aby przejąć Izbę w listopadzie.

Najsilniejszy rzecznik partii

Trump, zagadnięty ostatnio przez dziennikarza, dlaczego zajmuje się sytuacją międzynarodową, a nie zwykłymi problemami Amerykanów, odparł: „Nie myślę o sytuacji finansowej Amerykanów. Nie myślę o nikim. Myślę o jednej rzeczy: nie możemy pozwolić Iranowi na posiadanie broni nuklearnej”. Ta wypowiedź, mimo wszystko, będzie zapamiętana i wypominana w amerykańskich mediach. Podczas jednego z briefingów prasowych Trump poszedł jeszcze dalej, stwierdzając, że nie obchodzi go wybory, gdyż zajmuje się Iranem.

Z drugiej strony należy dostrzec, że otoczenie Trumpa angażuje się w działania związane z wyborami. Prezydent pomógł choćby znacząco zwiększyć fundusze wyborcze i ukrócić wewnętrzne spory w prawyborach. Spiker Izby Reprezentantów Mike Johnson, republikanin z Luizjany, potwierdził, że Trump jest całkowicie skoncentrowany na wyborach. – Ten prezydent jest bardziej niż jakkolwiek inny prezydent w naszej pamięci skupiony na sprawach wewnętrznych kraju. W ciągu jednego dnia poświęca on więcej czasu na pracę nad kwestiami krajowymi niż Joe Biden przez cztery lata – porównał.

RNC określił Trumpa jako „najsilniejszego rzecznika partii, osobę najbardziej mobilizującą wyborców do głosowania oraz klucz do sukcesu republikanów w wyborach”. – Od pierwszego dnia prezydent Trump niestrudzenie pracuje nad obniżeniem kosztów, wzmocnieniem gospodarki i zażegnaniem kryzysu inflacyjnego wywołanego przez Joeego Bidena i demokratów. Amerykanie widzą tego efekty, dlatego kandydaci republikanów w całym kraju z dumą prowadzą kampanię, popierając prezydenta Trumpa i jego program – oświadczyła rzeczniczka prasowa RNC Kiersten Pels. Rzecznik Białego Domu Kush Desai oznajmił, że w listopadzie wyborcy będą mieli wybór między „postawieniem na sprawdzone rozwiązania prezydenta Trumpa a powrotem do porażek administracji Bidena”.

Po trzech miesiącach rysuje się szansa na trwale zakończenie wojny i podpisanie pokoju. Nie zmienia to jednak faktu, że republikanie muszą solidnie wziąć się do pracy, jeśli nie chcą stracić władzy jesienią.



KSIĄŻKI O TRUMPIE \ Już jutro w tygodniku „Gazeta Polska” obraz Donalda Trumpa, który wyłania się z lektury tak przychylnych, jak i atakujących książek na jego temat. Mimo różnych spojrzeń na biznesmena i polityka powtarzają się określenia: „twarz sukcesu”, „owładnięty ambicją”, „odporny na przeciwności” i „geniusz”.

TEATR \ Eksperymenty z pogranicza parapsychologii w ezoterycznej Warszawie

„Lalka” na propsie i narcystyczna nadekspresyjność

Gdyby szukać formuły opisującej to, co dzieje się na scenie warszawskiego Teatru Rampa podczas spektaklu „Lalka '89. Kapitalistyczna komedia romantyczna” Michała Walczaka, należałoby mówić o istnym szaleństwie. W tym teatralnym, a właściwie... cyrkowym festiwalu farmazonów tańczy Rafał Trzaskowski, śmieży Grzegorz Braun, a tytułowa lalka dosłownie lata nad sceną. W rytm imprezy techno, którą urządzono w Wilanowie na dziedzińcu Muzeum Pałacu Króla Jana III.

Sylwia Krasnodębska

Zakończani w urojeniach twórcy „Pożaru w burdelu” sięgnęli po „Lalkę” Bolesława Prusa, by zanurzyć ją w magii, teoriach spiskowych i świecie wampirów. Przenieśli akcję do 1989 r., dając upust swoim fantazjom na temat przemian społecznych i dziko pączkującego kapitalizmu. „Cofniemy się do czasów, w których nie było MSN i Zdrofitu, na ulicach grasowały gangi Warszawy, a młody Burdeltata zakładał na Chłodnej słynny le bordel artistique. Musicalowy kabaret, w którym następuje zmiana pokoleń, ale też konytuacja szalonej i namiętnej



„Lalka '89” to zdziwała atrapa „Lalki” Prusa | fot. Jan Naj/Gazeta Polska

opowieści o stolicy: mieście ekscentryków, biznesmenów i wampirów...”. Powagi spektaklowi nie dodał fakt, że zo-

stał on zrealizowany w ramach programu Domu Spotkań z Historią „Wybraliśmy wolność 4.06.1989”. Zapowie-

dziano też, że ta wersja „Lalki” będzie erotyczna.

Tajemniczy biznesmen, potomek Wokulskiego, wraca do

stolicy, „by zdjąć rodzinną klątwę”. Pada pytanie o to, kim jest współczesna Łęcka. Takich pustych lalek jest przecież bez liku i dziś. Jest i nieokreślony Stach, który „najpierw spotworniał, a potem oszalał”. Powieść Prusa inspiruje do podróży po Warszawie od epoki rządzonej przez disco polo na czele z Shazzą po zdziwienie patocelebrytów na imprezie techno przed pałacem Sobieskiego w Wilanowie.

Scenariusz Walczaka i Maixa Łubieńskiego to właściwie kabaretowy barszcz z nadmiarem grzybków halucynogennych. „Narcystyczna nadekspresyjność” i mieszmasz straszno-śmiesznych zdarzeń. Publika podczas skeczy rechoce, sceny przypominają cyrkowe figury, a o spektaklu zapomina się już na schodach wyjściowych z socrealistycznego budynku na Targówku. Majaczy gdzieś zdane na porażkę pytanie, „co autor chciał powiedzieć?”, ale potem przychodzi refleksja o tym, że nikt to właściwie nie obchodzi.

Z taką wersją „Lalki” jest trochę jak ze wspomnianymi wyborami 1989 r. Mamy więc „lunapark transformacji”, a nie uczciwą zmianę. Przepoczwarzona wolność (artystyczną) i dojmujące poczucie pozorów.

Pająk maltański

SERIAL \ Czy kiedykolwiek zastanawiali się Państwo, co by było, gdybyśmy skrzyżowali powieści Raymonda Chandlera z komiksami o zamaskowanych herosach Marvela? Prawdopodobnie nie. Na to nigdy niezadane pytanie odpowiada serial „Spider-Noir” z Amazon Prime Video.

Wśród prawideł rządzących wszechświatem musi chyba istnieć zasada głosząca, że nie ma tak dziwnego pomysłu, na który nie wpadliby twórcy od wydawnictwa Marvel. W efekcie klasyczny bohaterowie doczekali się nie tylko najbardziej nieprawdopodobnych przygód, ale też całego szeregu wcieleń, wliczając w to X-menów działających w czasach Szekspira czy interesującego nas szczególnie Pajaka, czyli wariantu Spider-Mana będącego prywatnym detektywem w Nowym Yorku lat 30. W 2018 r. pojawił się jako postać drugoplanowa w animacji „Spider-Man. Uniwersum”, gdzie głos podkładał pod niego Nicolas Cage, by osiem lat póź-

niej doczekać się aktorskiego serialu, w którym legendarny aktor użyczy mu również swojej twarzy. A robi to z taką wprawą i talentem, że rolę tę śmiało można zaliczyć do jego najlepszych kreacji!

Ben Reilly (Cage) jest nowojorskim prywatnym detektywem o charakterze złożonym z klisz typowych dla bohaterów filmów noir. To cyniczny typ w średnim wieku, który dawno stracił złudzenia co do ludzkiej natury. Ostatnimi czasy interesy idą mu tak kiepsko, że nie stać go nawet na wypłacanie pensji swojej sekretarce. Kiedy na jego drodze pojawia się tajemnicza femme fatale w osobie piosenkarki Kat Hardy (Li Jun Li), mężczyzna zo-



Nicolas Cage jako Ben Reilly ewidentnie świetnie bawił się na planie, a stan ten błyskawicznie udziela się widzowi | fot. mat. pras./d

staje wciągnięty w intrygę, która postawi go na kursie kolizyjnym z trzęsącym miastem brutalnym mafijnym bossem Silvermanem (Brednan Gleesone).

Jak widać z powyższego streszczenia, scenarzyści pozornie proponują widzom opowieść, jakich od czasu wymyślenia gatunku czarnego kryminału dostaliśmy już na pęczki. Tym jednak, co odróżnia „Spider-Noir” od niezliczonych klonów „Sokoła maltańskiego”, jest ten drobny szczegół, że Ben Reilly... dysponuje pajęczymi mocami, doskonale znanymi czytelnikom komiksów Marvela,

a nim otworzył agencję detektywistyczną, działał jako zamaskowany pogromca przestępczości o ksywie Pająk. Uliczną krucjatę porzucił dopiero wskutek traumy po tragicznej śmierci narzeczonej, ale, jak wiadomo, ciągnie wilka... przepraszam, Pajaka, do lasu i już od pierwszych chwil pierwszego odcinka wiemy, że prędzej czy później bohater Cage'a wyjmie kostium z szafy. Kostium swoją drogą cudownie cudozny, bo łączący elementy pochodzące wprost z kart komiksów o Spider-Manie z... prochowcem i kapeluszem w stylu Philipa Marlowe'a!

„Spider-Noir” jest produkcją kompletnie szaloną, w inteligentny sposób bawiącą schematami i proponującą nieoczekiwane połączenia różnych, pozornie kompletnie do siebie niepasujących konwencji. Gdy poddaje się ów serial logicznej analizie, wygląda to jak przepis na totalną katastrofę, tymczasem twórcy miesząją wątki pochodzące z odległych o całe lata świetlne zakątków wszechświata popkultury z taką gracją, że w efekcie otrzymują dzieło, nie bójmy się mocnych słów, genialne.

Najnowsza propozycja od Amazon Prime Video pod względem potencjału rozrywkowego pozostawia w tyle większość ostatnich kinowych superprodukcji spod znaku Marvela. Odtwarzającemu na wielkim ekranie Spider-Mana Tomowi Hollandowi niespodziewanie wyrósł konkurent do miana „najlepszego Człowieka Pajaka” i może się okazać, że to właśnie do „Spider-Noir”, a nie nadchodzącego filmu „Spider-Man. Całkiem nowy dzień” należałoby będzie rok 2026.

Łukasz Czarnecki



„BABY DRIVER” \ Młody kierowca pracujący dla przestępców postanawia zerwać z kryminalną przeszłością, gdy poznaje dziewczynę swoich marzeń. Nie będzie to jednak łatwe, bo ostatni skok może kosztować go wszystko. W rolach głównych: Ansel Elgort, Lily James, Kevin Spacey i Jamie Foxx.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

	TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPLIKA	PULS	TRWAM
RANO	08:00 Serwis Info	06:55 Barwy szczęścia (3335) - serial	06:00 Nowy dzień z Polsat News	05:50 Agro Info	06:00 Policjanci z Miami (11) - serial	08:00 Informacje dnia
	08:10 Pogoda Info	07:30 Pytanie na śniadanie	08:30 Malanowski i partnerzy (294) - serial	05:55 Republika wstajemy!	08:15 Polski punkt widzenia	08:15 Polski punkt widzenia - początki historii
	08:15 Czerdziestolatek (12) - serial	11:25 Rodzinka.pl - serial	09:00 Malanowski i partnerzy (295) - serial	06:10 Kto tu rządzi?	07:00 Policjanci z Miami (12) - serial	08:35 Gaz ziemny w Polsce - początki historii
	09:20 Ranczo (57) - serial	12:00 Rodzinka.pl - serial	09:30 Trudne sprawy (1225) - serial	06:50 Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna	08:00 Kobra - oddział specjalny (10) - serial	08:55 Papież Polak do rodaków
	10:15 Komisarz Alex (66) - serial	12:35 Kolo fortuny - telet.	10:30 Trudne sprawy (1226) - serial	07:05 Przyjaciele Republiki - Gość polityczny	09:00 Kobra - oddział specjalny (11) - serial	10:00 Informacje dnia
	11:05 Ojciec Mateusz (174) - serial	13:15 Postaw na milion - teleturniej	11:35 Gliniarze (838) - serial	08:00 Przyjaciele Republiki - Gość polityczny	10:00 Maria z przedmieścia (19) - serial	10:15 Jak my to widzimy
	12:00 Serwis Info	14:05 Va banque - telet.	12:35 Gliniarze (839) - serial	08:30 Michał #Rachoń	11:00 Maria z przedmieścia (20) - serial	10:45 Zew natury
	12:10 Agrobiznes	14:35 Na sygnale - serial	13:40 Dlaczego ja? (1468) - serial	10:01 Po 10:00	12:00 Nie igraj z aniołem (96) - serial	11:40 Ma się rozumieć
	12:30 Agropogoda	15:05 La Promesa - pałac tajemnic (412) - serial	14:40 Dlaczego ja? (1469) - serial	11:01 Po 11:00	13:00 Wspaniałe stulecie - serial	12:00 Anioł Pański
	12:40 Magazyn rolniczy	16:00 Kolo fortuny - teleturniej	15:50 Wydarzenia	12:01 Po 12:00	14:00 Kurierzy (15) - serial	12:03 Informacje dnia
12:55 Natura w Jedyńce	16:35 Familiada - teleturniej	16:15 Pogoda	13:00 Trzynasta...	15:00 Lombard. Życie pod zastaw (502) - serial	12:20 Ojcu Świętemu się nie odmawia...	
14:00 Złoty chłopak (313) - serial	17:20 Panna młoda - serial	16:25 Interwencja	13:35 Republika dzień - serwis	16:00 Lombard. Życie pod zastaw (503) - serial	12:55 Przerwany posiłek	
15:00 Serwis Info	18:15 Va banque - telet.	16:40 Gliniarze (1035) - serial	14:10 1410 Bitwa polityczna	17:00 Kurierzy (16) - serial	13:30 Msza święta	
15:10 Pogoda Info	18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej	17:40 Gliniarze (1036) - serial	15:00 Republika dzień - serwis	18:00 Lombard. Życie pod zastaw (953) - serial	14:30 Z Zacisza na Syberię	
15:25 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej	19:25 Barwy szczęścia (3335) - serial	18:50 Wydarzenia	15:25 Republika dzień	19:00 Lombard. Życie pod zastaw (954) - serial	15:00 W górę Rio Negro	
16:00 Dziedzictwo - serial	20:05 Omnibus - szybcy i mądzy - teleturniej	19:15 Gość „Wydarzeń”	16:45 Klub sportowy	20:00 Wtorki z Nicolasmem Cage'em: Kod 211 - film sensacyjny, Bulgaria/USA 2018, wyk. Nicolas Cage, Sophie Skelton	15:50 Ma się rozumieć	
17:00 Telexpress, pogoda	20:35 Omnibus - szybcy i mądzy - dogrywka - teleturniej	19:30 Sport, pogoda	16:55 Express Republiki	21:50 Momentum - thriller, USA 2015, wyk. Morgan Freeman, Olga Kurylenko	16:00 Informacje dnia	
17:25 Jaka to melodia? - teleturniej	20:55 Postaw na milion - teleturniej	19:55 Dzień Niepodległości. Odrodzenie - film SF, USA 2016, wyk. Liam Hemsworth, Jeff Goldblum, Bill Pullman	17:10 Express Republiki+	23:45 Bez granic - thriller, Estonia/Niemcy/Dania/Szwecja 2024	16:10 Jestem mamą	
18:05 Reporterzy - mag.	21:55 Na sygnale (845) - serial	22:30 Baby Driver - film sensacyjny, Wielka Brytania/USA 2017, wyk. Ansel Elgort, Jon Bernthal	17:35 Miłośnik Kłeczek zaprasza	00:00 Republika Nocą	16:25 Przyroda w obiektywie	
18:25 Akacja 38 (891) - serial	22:20 Na sygnale (846) - serial	00:55 Zasady walki 2 - Zdrada - thriller, Kanada 2008	18:50 Klub sportowy	01:40 Express Republiki+	16:40 Zdrowie z Bożej Apteki	
19:30 Program informacyjny	23:25 MŚ 2026 - studio	03:15 Nasz nowy dom - reality show	18:58 Prognoza pogody	02:15 Poland Daily	17:00 Wierzę w Boga	
19:55 Pytanie dnia	23:50 MŚ 2026 - mecz grupy I: Francja - Senegal		19:00 Dzisiaj - serwis inform.	02:29 Poland Daily - Weather	17:30 Rajd Katyński	
20:10 Sport, pogoda	02:25 Nie z Gienkiem te numery. Ballada o ostatnim ligaczu - dok., Polska 2023		20:20 Gość Dzisiaj		18:00 Anioł Pański	
20:25 MŚ 2026 - mecz grupy I: Francja - Senegal			20:50 W punkt		18:05 Informacje dnia	
20:50 MŚ 2026 - mecz grupy I: Francja - Senegal			22:15 Piachem w trybu		18:15 Rozmowy niedokończone	
23:35 Zagłada superjachtu Bayesian - dok.			23:20 Codziennie *****burza		19:30 Każdy maluch to potrafi	
00:35 Delikatność - komedia romant., Francja 2011					19:45 Modlitwa dzieci	
02:50 Mistrzostwa świata 2026 - mecz grupy J: Argentyna - Algieria					20:00 Informacje dnia	
					20:20 Różaniec	
					20:50 Mysłąc Ojczyzna USA 2015, wyk. Morgan Freeman, Olga Kurylenko	
					21:20 Informacje dnia	
					21:40 Polski punkt widzenia	
					22:00 Kapelani Golgoty Wschodu	
					23:00 Służba całym życiem...	
					00:00 Słowo życia	
					00:05 Świat w obrazach	

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA
TWOJA STREFA WOLNEGO SŁOWA
Tygodnik **Gazeta Polska**
w każdą środę
PRENUMERUJ
www.prenumerata.swsmedia.pl

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA
OGÓLNOPOLSKI
DZIENNIK!
Czytaj codziennie najnowsze wiadomości z Polski i ze świata.
Z nami będziesz na bieżąco!
Więcej na www.gpcodziennie.pl

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

InPost

GAZETA POLSKA

NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA
NOWE PAŃSTWO

Prenumerata Elektroniczna za **1 zł*** **NOWOŚĆ!**

Gazeta Polska i Nowe Państwo
– teraz do odbioru przez Twój
Paczkomat® InPost

Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów

Zamów już teraz!
prenumerata.swsmedia.pl/inpost

ZESKANUJ

*Kupując roczną prenumeratę Gazety Polskiej lub Nowego Państwa, otrzymasz dostęp do wersji elektronicznej za jedyne 1 zł – na cały okres prenumeraty.



DRUGI TYTUŁ HURRICANES

LIGA NHL \ Hokeiści Carolina Hurricanes pokonali na wyjeździe Vegas Golden Knights 3:0, wygrali rywalizację play-off 4-2 i po raz drugi w historii zdobyli Puchar Stanleya. Trenerem Hurricanes od sezonu 2018/2019 jest Rod Brind'Amour. 20 lat temu zdobył z tym zespołem Puchar Stanleya jako jego kapitan. Jest siódmą osobą w historii NHL, która z tą samą drużyną zdobyła trofeum jako zawodnik i trener.

MUNDIAL 2026 \ Zwiększenie liczby drużyn do 48 sprawiło, że na mistrzostwach pojawiło się kilku słabeuszy

Walka małych z wielkimi

Cały kibicowski świat dyskutuje o tym, czy 48 drużyn na mundialu to nie za duża liczba. Niedzielne mecze pokazały dobitnie, jak bardzo niektóre drużyny odstają od poziomu mistrzostw świata. Curaçao walczyło dzielnie z Niemcami. Przez pewien czas remisowało z czterokrotnymi mistrzami świata 1:1, ale na końcu poległo aż 1:7. Szwedzi, którzy pokonali Polskę w finale barażu, też nie mieli litości dla słabeusza, wygrywając aż 5:1 z Tunezją. Te wyniki potwierdzają tezę prezydenta UEFA Aleksandra Čeferina o tym, że reprezentacji na mundialu jest za dużo.

Artur Szczepanik

Aż 19 goli padło w czterech niedzielnych meczach piłkarskich mistrzostw świata. Osiem z nich kibice zobaczyli w Houston, gdzie Niemcy rozbiły Curaçao 7:1. W pozostałych Wybrzeże Kości Słoniowej pokonało Ekwador 1:0, Holandia zremisowała z Japonią 2:2, a Szwecja wygrała z Tunezją 5:1.

Livano Comenencia zachwycał chyba wszystkich kibiców na świecie, strzelając Niemcom gola. W końcowych minutach Europejczycy zmiażdżyli jednak drużynę z małej karaibskiej wyspy. W historii piłki zapisał się także selekcjoner Curaçao, Holender Dick Advocaat – w wieku 78 lat i 260 dni został najstarszym szkoleniowcem w historii piłkarskich mistrzostw świata.

Szwedzi mistrzostwa zaczęli w świetnym stylu. Już w siód-

mej minucie prowadzenie dał im Yasin Ayari. Pomocnik Brighton & Hove Albion nie manifestował radości po голу, bo choć urodził się w Szwecji, to ma tunezyjskie korzenie.

Później bramki zdobyli jeszcze: Alexander Isak, Viktor Gyökeres, Mattias Svanberg i ponownie Ayari, w doliczonym przez sędziego czasie gry. 22-letni Ayari urodził się w Solnie wchodzącej w skład stołecznej aglomeracji, a jego ojciec Azzouz Ayari jest Tunezyjczykiem.

Ayari występował w szwedzkich drużynach juniorskich, ale przed mundialem 2022 r. w Katarze otrzymał szansę zmiany reprezentacyjnej przynależności i gry dla Tunezji. Odmówił, co ojciec przyjął ze zrozumieniem.

– Chciałem, żeby grał dla Szwecji. Powinien czuć, że odwdzięcza się krajowi, który się o niego troszczył – tłumaczył Azzouz Ayari.



Piłkarze Curaçao próbowali podjąć walkę z Niemcami, ale ostatecznie ponieśli klęskę 1:7
| fot. David Buono/Zuma Press/Forum

Wybrał dobrze, bo Tunezyjczyki okazali się wyjątkowo słabi. Podpisali się jednak pod listem do szefa UEFA. Kilkaście pozaeuropejskich federacji w liście do Aleksandra Čeferina podkreśliło, że dla mniejszych krajów każdy mecz w mistrzostwach świata jest

istotny. To odpowiedź na krytykę ze strony szefa UEFA dotyczącej o rozszerzeniu mundialu do 48 zespołów, przez co jego zdaniem jest więcej „nieciekawych meczów”.

„Dla naszych krajów żaden mecz w mistrzostwach świata nie jest bez znaczenia” – napi-

sały we wspólnym oświadczeniu federacje m.in. Senegalu, Republiki Zielonego Przylądka, Curaçao, Uzbekistanu, Haiti i Demokratycznej Republiki Konga. Akcją poparli również inni afrykańscy uczestnicy turnieju w USA, Meksyku i Kanadzie, m.in. Algieria, Maroko, Egipt oraz RPA.

„Odrzucamy to stanowisko z szacunkiem, ale stanowczo” – zaznaczyły w oświadczeniu pozaeuropejskie federacje.

Wskazały, że dla debiutantów – m.in. Republiki Zielonego Przylądka, Curaçao i Uzbekistanu – udział w MŚ jest historycznym wydarzeniem i sukcesem oraz spełnieniem marzeń pokoleń, a np. powrót na mundial Haiti i Demokratycznej Republiki Konga, które poprzednio grały w 1974 r., ma „szczególne znaczenie dla milionów kibiców”.

Podkreślono jednocześnie, że za awansem każdej z drużyn kryją się „lata ciężkiej pracy i inwestycji”.

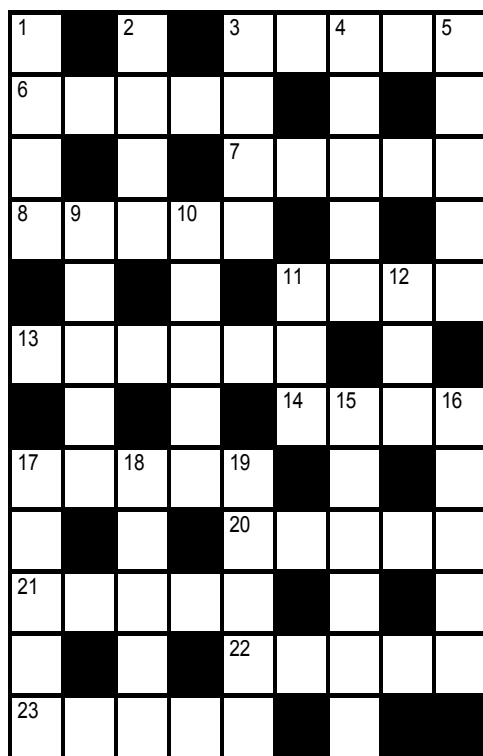
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

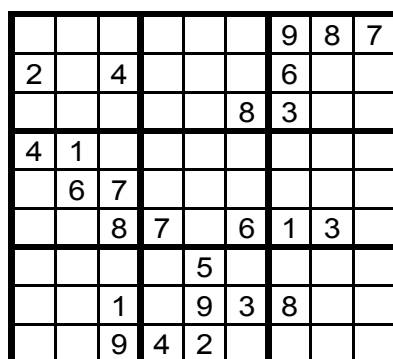
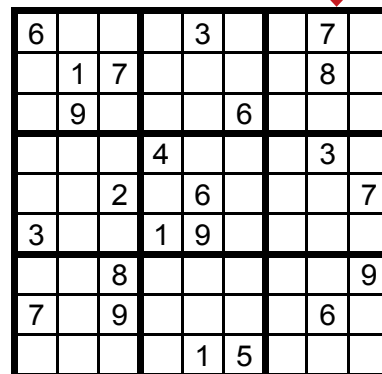
- 3) Południowa z Seulem
- 6) skaliste podłoże
- 7) łup diabła
- 8) indiańskie godło
- 11) podziemny ssak
- 13) wieloletnia roślina
- 14) kładka na statek
- 17) religia muzułmańców
- 20) Spokojny z Rowem Mariańskim
- 21) ogólnie przyjęta norma
- 22) owoc pracy
- 23) filmowy zalotnik

PIONOWO

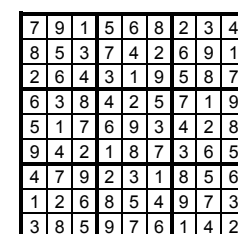
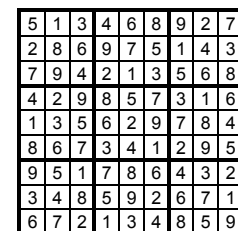
- 1) tenisowe boisko
- 2) urodzinowe ciasto
- 3) metal antykorozyjny
- 4) łagodzący wstrząsy
- 5) przystojniak na ekranie
- 9) odmiana agatu
- 10) grupa filmowców
- 11) pracował przy szafocie
- 12) żona Adama
- 15) zgiełk, zamieszanie
- 16) kropka w geometrii
- 17) boża jest talentem
- 18) autowa na boisku
- 19) Claude, malarz impresjonista



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolifski (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczworkow,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Dróżdz
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58
(wew. 1)
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregnit Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.